Nr. 74 (6955) WARSZAWA, CZWARTEK 11 MARCA 1937 r. R. K XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wisła wystąpiła z brzegów

Woda zalewa miasta i wsie

Sytuacja na rzekach staje się coraz groźniejsza

Sytuacja na Wiśle koło Brdyujścia i na Brdzie staje się coraz krytyczniejsza. Stan wody przy Brdyujściu podniósł się w ciągu nocy o kilka centymetrów i utrzymuje się bez zmian na poziomie 946 cm. Szkody, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne. Rozlane wody Wisły uszkodziły śluzę przy Brdyujściu i dochodzą do toru kolejowego linii Toruń - Bydgoszcz. Woda przerwała pod Łęgnowem szosę, łączącą Toruń z Bydgoszczą, tworząc wyrwę na przestrzeni około 200 m. Wiele zabudowań gospodarczych i mieszkalnych uległo zniszczeniu. Ewakuowana ludność uporczywie powraca do swoich domostw w obawie przed złodziejami, co zmusza władze policyjne i oddziały ratownicze do interwencji. Na terenie miasta czynne są motopompy straży pożarnej, które wypompują wodę z niżej położonych lokali, znajdujących się w pobliżu Brdy. Woda wdarła się już do śródmieścia i zalała szereg ulic w Bydgoszczy. Według wiadomości państwowego urzędu wodnego, powódź nie osiągnęła jeszcze swego punktu kulminacyjnego i należy spodziewać się dalszego wzrostu poziomu wody.

Ogółem na terenie Pomorza woda zalała wiele osad i wyrządziła ogromne spustoszenie.

WYLEW RZEK W KIELECKIEM

Wskutek padających deszczów w okolicy miasta Skalbmierza i gminy Topola w powiecie pińczowskim wylała rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha gruntów ornych, szereg domów mieszkalnych, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową.

W Słomnikach, pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy woda zagraża okolicznym domom. Wylała również rzeczka Długnia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI W WARSZAWIE.

Wprawdzie woda przy ujściu Pilicy opada, jednak zator jeszcze nie spłynął. Z Zawichosta i górnej części rzeki alarmują o raptownym podniesieniu się poziomu wody. W Warszawie spodziewać się należy nowej fali powodziowej w poniedziałek. Poziom może osiągnąć wysokość 4 do 4.20 metra.

O ile zator pod Pilicą nie spłynie, sytuacja pod Warszawą może stać się groźna.

PĘKANIE LODÓW NA BUGU I NARWI.

Na Bugu i Narwi, na których utrzymywała się dotychczas nieprzerwanie powłoka lodowa, rozpoczęło się pękanie lodów. Na Bugu obserwowane są pierwsze przesunięcia i nieznaczne jeszcze ruchy powłoki lodowej. Pogoda najbliższych dni zadecyduje o spływie lodów z Bugu i Narwi.

Belgrad igra z ogniem

Jugosławia wobec groźnych wstrząsów wewnętrznych

Do Wiednia przybył przywódca chorwackiej partii ludowej, dr. Maczek. Jako powód tej podróży podawana jest konieczność poddania się przez dr. Maczka konsultacji lekarzy - okulistów, w rzeczywistości jednak istnieją głębokie przyczyny polityczne, które skłoniły przywódcę Chorwatów do przybycia do Wiednia.

Na emigracji żyje w Wiedniu dawny sekretarz chorwackiej partii ludowej dr. Krniewicz, i z nim prawdopodobnie pragnie naradzić się dr. Maczek przed powzięciem decyzji co do dalszej taktyki Chorwatów wobec Belgradu.

Jak się okazuje, wszelkie próby doprowadzenia do jakiegoś porozumienia między Zagrzebiem i Belgradem nie dały wyniku. Rozmowa, jaką przed kilku tygodniami odbył dr. Maczek z premierem Jugosławii Stojadinowiczem, nie stała się pomostem zgody. Premier Stojadinowicz odrzucił wszystkie zasadnicze postulaty chorwackiej partii ludowej, widoki na porozumienie z Belgradem stały się mniejsze, niż były kiedykolwiek.

Działacze chorwaccy twierdzą, że pewne odprężenie w stosunkach chorwacko - serbskich było Belgradowi potrzebne ze względów polityki zagranicznej i dlatego właśnie udawano chęć porozumienia. Przed kilku dniami Belgrad przeszedł do terroru i do prześladowania chorwackiej partii chłopskiej. Działacze chorwaccy zamykani są w więzieniach a pisma chorwackie są konfiskowane i rujnowane materialnie. Władze belgradzkie chcą na tej drodze steroryzować Chorwatów. Protesty działaczy chorwackich przyjmowane są przez władze belgradzkie szyderstwem i drwinami.

W Wiedniu utrzymuje się przekonanie, że Belgrad znowu igra z ogniem i że Jugosławia znajduje się wobec groźnych wstrząsów wewnętrznych, które zwrócą na siebie uwagę całej Europy.

Łódź otrzymała prezydenta z... nominacji

Ag. P. A. T. donosi:

Pismem z dnia 9 marca b. r. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dniu 19 lutego r. b. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego, na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

***

Nie ulega już zatem wątpliwości, że wyraźnie stwierdzona wola większości Rady Miejskiej Łodzi, **Rady, wybranej w głosowaniu powszechnem i swobodnem,** została... pominięta. Samorząd Łodzi robotniczej nie może — **nie z własnej winy** — przystąpić do normalnej pracy, pod kierunkiem wybranych w myśl ustaw Rzeczypospolitej kierowników.

Olbrzymia poprawa kursu franka

Kapitały wracają masowo do Francji

Na giełdach walutowych wystąpiła wyraźnie mocniejsza tendencja dla franka francuskiego, która wyraziła się **w zwyżce jego kursów na wszystkich giełdach i w spadku notowań walut obcych na giełdzie w Paryżu.**

Jak należałoby wnioskować z depesz z Paryża i Londynu zwyżka franka **nie jest tym razem wynikiem uciążliwej i kosztownej interwencji, lecz skutkiem optymistycznej oceny nowej francuskiej polityki finansowej i monetarnej ze strony fachowych kół giełdowych.**

Fundusz interwencyjny jest nawet podobno zmuszony do interweniowania **na zniżkę zbyt szybko zwyżkującego franka.**

Charakterystyczna jest olbrzymia poprawa notowań terminowych franka francuskiego w Londynie.

***

W związku z posunięciami natury finansowej, zadecydowanymi i częściowo już przedsięwziętymi przez Rząd francuski, niektóre pisma angielskie donoszą o przygotowaniach, czynionych przez niektórych francuskich kapitalistów, **w celu repatriacji wywiezionych na rynek angielski kapitałów — z powrotem do Francji.**

„Daily Herald" stwierdza, że kapitały francuskie rozpoczęły już w dniu 9 b. m. **powrotną wędrówkę do Francji.**

Na rynku londyńskim ujawniła się większa podaż papierów angielskich i międzynarodowych, — gdyż tą drogą kapitaliści uzyskują fundusze niezbędne **do subskrypcji nowej pożyczki francuskiej.** „Financial Times" podkreśla, że — według powszechnej opinii — nowe posunięcia Rządu francuskiego dla ściągnięcia do Francji wywiezionych kapitałów oceniane są jako zupełnie szczere i celowe.

Sytuacja na froncie

Rozpoczęta w poniedziałek o świcie wielka ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara, trwała nieprzerwanie i przez cały dzień wczorajszy.

Pozycje, zajęte przez wojska rządowe były atakowane pięciokrotnie przez bardzo poważne siły, które wspomagała artyleria oraz liczne samoloty bombardujące i myśliwskie. Wobec liczebnej i technicznej przewagi włoskich sojuszników armii powstańczej — wojska rządowe musiały się wycofać.

Gen. Miaja wyjechał na front.— Szef sztabu płk. Rojo oświadczył dziennikarzom, iż wojska rządowe otrzymały posiłki w postaci artylerii, tanków i piechoty. Udało się im zatrzymać nieprzyjaciela na pozycjach, zajętych wczoraj w nocy.

Wieczorem słychać było w Madrycie gwałtowną strzelaninę, — która trwała mniej więcej trzy kwadranse. Jak się okazało, była to próba ataku, podjętego przez oddziały powstańcze, zajmujące pozycje w Parku Zachodnim i w okolicach mostu francuskiego. Atak został odparty.

Na odcinku Oviedo powstańcy zamknięci w mieście, czynili wczoraj wysiłki przedarcia się w stronę El Fresno. Wojska republikańskie kontratakowały i zmusiły przeciwnika do odwrotu. Artyleria bombardowała skutecznie ugrupowania przeciwnika na górze Naranco.— W czasie dwuch wypadów na odcinku Ubidea wojska rządowe zdobyły 4.000 nabojów.

Greckie pomysły

Stłuką termometr to gorączki nie będzie

Grecka cenzura prasowa udzieliła redakcjom pism greckich ścisłych instrukcyj co do publikowania wiadomości z Hiszpanii, nakazując im omijanie wiadomości przychylnych dla Rządu.

Dezercje z armii niemieckiej

W ostatnich czasach mnożą się dezercje żołnierzy z armii niemieckiej. Z garnizonów granicznych Niemiec żołnierze uciekają na terytorium polskie.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku częste są wypadki zgłaszania się dezerterów niemieckich do władz polskich. Ostatnio zbiegł z armii niemieckiej żołnierz nazwiskiem Karol Mickeleit z 38 pułku artylerii. Jako powód dezercji podał żołnierz złe traktowanie przez oficerów i podoficerów, oraz złe wyżywienie.

Kulisy zamachu na Węgrzech

Hitlerowcy urządzili zamach

gdy tylko przestano im patrzeć na ręce

„Kurier Warszawski" donosi z Budapesztu:

Posłowie węgierscy, uważając za fakt niezbity udział Niemiec w przygotowaniach spiskowych, rozważają w kuluarach parlamentu motywy, jakimi mógł się kierować Berlin, popierając bezpośrednio i pośrednio, politycznie i finansowo próby zamachu na Węgrzech. Wnioski, do których dochodzą politycy, są bardzo znamienne dla obecnej sytuacji międzynarodowej Berlinowi — takie słyszy się zdania — chodziło o to, BY DROGĄ DYKTATURY WYŁĄCZYĆ PRZEDE WSZYSTKIM NIEBEZPIECZEŃSTWO RESTAURACJI HABSBURSKIEJ, A, OPANOWAWSZY POLITYCZNIE WĘGRY, OKRĄŻYĆ JEDNOCZEŚNIE AUSTRIĘ I CZECHOSŁOWACJĘ. Dlatego też unicestwienie zamachu stanu, a więc dyktatury na Węgrzech, uważa się ZA WIELKĄ KLĘSKĘ DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ.

Zmiany w Anglii

Baldwin ustępuje

Koniec kariery Ramsaya Mac Donalda

Prasa angielska otrzymała z kół rządowych informacje, że ustąpienia premiera Baldwina zaraz po koronacji i objęcie szefostwa Rządu przez obecnego kanclerza skarbu Neville Chamberlaina jest sprawą przesądzoną. Między 27 a 29 maja premier Baldwin zgłosi swą dymisję i król powoła Chamberlaina na premiera. Zmiany w gabinecie dotyczyć będą tylko 2 lub 3 tek i 31 maja w poniedziałek Rząd stanie przed Parlamentem już z nowym premierem na czele. Nowoobsadzone być musi stanowisko kanclerza skarbu i o objęcie tego stanowiska toczą się obecnie ciche walki w kołach politycznie decydujących. Z niektórych kół wysuwana jest koncepcja mianowania kanclerzem skarbu jednego z liberalnych członków gabinetu — sir Johna Simona lub lorda Runcimana dla podkreślenia koalicyjnego charakteru Rządu. Inni domagają się wzmocnienia konserwatywnego charakteru przez mianowanie na to stanowisko konserwatysty np. sir Samuela Hoare. Wydaje się jednak, że koncepcja mianowania jednego z liberałów jest politycznie silniejsza. Premier Baldwin po ustąpieniu otrzyma godność Earla i zasiadać będzie w izbie lordów. Z nim ustąpi również Ramsay Mac Donald, który jednak ma odmówić przejścia do Izby lordów i zapewne otrzyma wysokie odznaczenie, pozostając do ukończenia obecnej kadencji w Izbie Gmin.

Wojna się skończyła

ale liczba ofiar coraz bardziej wzrasta

Komunikują urzędowo, że w czasie od 1 do 28 lutego b. r. poległo podczas akcji policyjnej w Abisynii 5 oficerów i 1 szeregowy oraz 2 żołnierzy milicji. W tym samym czasie zmarło z ran 4 oficerów, 1 podoficer i 5 milicjantów, zaś z chorób i z pełnienia służby zmarło 7 oficerów, 35 szeregowych i 10 milicjantów

Ogłoszono jednocześnie 20-ty z rzędu biuletyn, wymieniający nazwiska 39 robotników, zmarłych w ciągu lutego w Abisynii z chorób i nieszczęśliwych wypadków.

***

Generał Liotta, który odniósł ciężkie rany podczas zamachu bombowego w Addis - Abebie, został przewieziony do Asmary samolotem, skąd uda się do Włoch.

Budżet na plenum Senatu

Budżet Oświaty

W środę do wieczora toczyła się w Senacie dyskusja nad budżetem min. R. W. i Ośw. Publ.

Dyskusja obracała się dokoła zagadnienia wychowania młodzieży i metod nauki, poruszono niejednokrotnie rozdźwięki między domem i szkołą, a nie obeszło się bez tego, by nie wyciągnięto na stół operacyjny Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Sen. Chrzanowski wytykał młodzieży brak dostatecznego przygotowania z historii.

NALECIAŁOŚCI Z ZEWNĄTRZ.

Sen. Michałowicz boleje nad stanem umysłów wśród pewnej części młodzieży akademickiej i uważa, że są to naleciałości z zewnątrz. Po części wina za ten stan rzeczy spada na starsze społeczeństwo.

„Wiele zalet obywatelskich — powiada sen. Michałowicz — musimy sobie przysporzyć, bo one zadecydują w razie wojny o zwycięstwie i wiele wad wypalić rozpalonym żelazem, ponieważ mogą sprowadzić klęskę. Dlatego byłem zdziwiony i zasmucony, kiedy sen. Petrażycki wyraził żal, że nie oszczędziłem mu wysłuchania pewnych faktów z życia naszych uczelni. Z przyjemnością byłbym to uczynił, ale nie ja te fakty stworzyłem. Mówiłem oględnie — nie zatrzymując się na epizodach. Nie wspomniałem, że przed 6-ciu laty, jako rektor byłem świadkiem zmasakrowania przez kilkunastu uzbrojonych studentów jednego nieuzbrojonego. Ten jeden należał do obozu rządowego. Nie wspomniałem o wyborach pierwszego Prezydenta Polski i o zachowaniu się wtedy pewnej części młodzieży. Dzisiejsze walki „rasowe“ są momentem przejściowym, który zastąpią walki na tle nieokiełzanych namiętności. Czy s. Petrażycki, jako wojskowy, mający poczucie dyscypliny i jako prawnik, mający poczucie sprawiedliwości, uważa za normalny objaw fakt, że studenci jednego wydziału piszą w rozrzuconych ulotkach o profesorze innego wydziału w wyrazach takich, że ani sen. Petrażycki, ani ja przytoczyć ich w tej Izbie nie możemy? — Czy normalnym jest fakt, że studenci prawa urządzają parodię sądu nad swoimi władzami, obfitującą w takie szczegóły, których ani s. Petrażycki, ani ja powtórzyć tu nie zechcemy. Mówiłem, że w młodzieży drzemią siły szlachetne, które trzeba wydobyć na powierzchnię“.

W OBRONIE Z. N. P.

Sen. Seib występuje z gorącą obroną Zw. Naucz. Polskiego przed atakami nieuctwa i zacofaństwa. Wspomina o „Płomyku“ i o fermencie, jaki „jeden niefortunny numer“ tego pisma wywołał w szkolnictwie. Teroryzuje się rodziców i nauczycieli, a gdy i to nie pomaga, wciąga się w wir walki młodzież.

W zakończeniu przemówienia sen. Seib odpowiadał mówcom niemieckim, porównywając stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce z opłakanym stanem szkolnictwa polskiego w Rzeszy niemieckiej.

Przegląd prasy

PRASA SOCJALISTYCZNA

Podziwiamy wysiłki francuskich tt. w kierunku rozbudowy prasy socjalistycznej. Nakład „Populaire'a“ dochodzi do ćwierci miliona. A wraz z tem pismo stało się dużo obszerniejsze, żywsze, urozmaicone, bardziej bojowe; powstał cały szereg nowych działów.

Wysiłki nie ustają. Jak wspominaliśmy już, w Paryżu przy Polach Elizejskich stowarzyszenie „Przyjaciół Populaire'a“ wynajęło ogromny lokal: tam są czytelnie, sale dla korespondencji itd. Tam odbywają się — w celach propagandowych — różne uroczystości, np. niedawno fetowano znakomitą młodą francuską lotniczkę (z robotniczej rodziny), która przeleciała przez ocean. Rozszerzone niedzielne numery stają się narzędziem specjalnej propagandy. Całą Francję pokryto „Komitetami rozszerzania Populaire'a“ z Komitetem centralnym na czele. Bierzemy oto ostatni numer — z 7 marca, 8 wielkich stronic; widzimy na str. 4 cały szereg zdjęć z akcji propagandowej: młodzież kolportuje dziennik na prowincji. Komitet centralny (rozszerzenia Populaire'a) deleguje na żądanie do dyspozycji komitetów lokalnych specjalną trupę teatralną, grającą odpowiednie sztuki, rozsyła sztandary propagandowe itd. Na czele akcji stoi administrator „Populaire'a“ tow. Gaillard.

My, socjaliści polscy, możemy także pochlubić się znacznymi, nawet bardzo znacznymi postępami w zakresie prasy. I my przeprowadziliśmy pomyślnie niejedną akcję. ALE TEGO MAŁO! Musimy podwoić, potroić swe wysiłki, jeśli dobrze rozumiemy, jakim potężnym czynnikiem jest prasa. Energiczne wysiłki naszych francuskich towarzyszy niech będą nam przykładem i zachętą!

LUDOWCY A „OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO“

Już cytowaliśmy raz „Zielony Sztandar“, ostro wypowiadający się przeciw nowemu obozowi. W ostatnim numerze to pismo ludowców jeszcze raz wraca do tematu, cytuje poprzednie uchwały ludowców i powiada:

> Program ten choć nie ogłaszał go nikt przez radio i nikt nie obwieszczał milionami plakatów — **żyje w sercu milionowych rzesz, skupiających się pod zielonymi sztandarami. Chłopi nie potrzebują innych; nie potrzebują szukać przytułku w innych, starych czy nowych obozach politycznych, nie zamienią zdrowego ziarna na cudzy poślad.** Wspominany już przez nas manifest z roku 1931, a wydrukowany na wstępie naszego programu mówi: **„Siłę trzeba mieć, zgodnie z prawem użyć jej i za judaszowy grosz nie sprzedać się, a wtedy sobie i Polsce największą pomoc dasz!“**

Stanowisko jasne, kategoryczne.

„WIERCHY“.

„Wierchy“ — to rocznik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wydawany pod naczelną redakcją prof. W. Goetla. Przed nami tom 14-ty, za rok 1936. Wspaniała księga, przeszło 250 stron. Piękne są bardzo liczne ilustracje; niektóre zdjęcia są wprost cudowne.

Niestety, nie możemy poświęcić „Wierchom“ tyle miejsca, na ile zasługują. Wymienimy „Drogę do taternictwa“ Szczepańskiego (rodzaj taternickiej autobiografii); opis polskiej wyprawy na Kaukaz — Ostrowskiego; sprawę tatrzańskiego parku narodowego — prof. W. Goetla, Przez Pireneje — Pacewiczowej. Obszerne i ciekawe kroniki (np. przegląd piśmiennictwa alpinistycznego) uzupełniają bogatą treść.

Polecamy „Wierchy“ zwłaszcza naszym TUR-owcom i sportowcom, interesującym się górami. Pogłębią swą wiedzę i nauczą się kochać góry jeszcze silniej, niż dotychczas.

K. CZ.

Czas najwyższy położyć kres

pewnym metodom walki... „politycznej“

We wczorajszym „Dzienniku Porannym“ w dziale „Głosy czytelników“ znaleźliśmy list ob. P. Podurgiela, przewodniczącego Wydziału Finansowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podajemy ten list w brzmieniu prawie dosłownym; trudno o bardziej rzeczową odpowiedź na pewne „metody“ walki... „politycznej“. RED.

„Goniec Warszawski“, który stale fałszywie informuje o Związku Nauczycielstwa Polskiego, w ostatnich numerach zaczął używać na wysokich pensjach „dygnitarzy związkowych“. Otóż pozwolę sobie i siebie zaliczyć do tych „dygnitarzy“ i podać do wiadomości moją wysoką płacę, zaznaczając przy tym, że jeśli by to moje oświadczenie komuś nie wystarczyło, to zobowiązuję się przesłać **każdemu za zwrotem kosztów**, poświadczony notarialnie odpis dokumentu władz państwowych, stwierdzający wysokość moich zarobków.

Jestem w Z. N. P. przewodniczącym Wydziału Finansowego (skarbnikiem) — członkiem Prezydium od czterech lat. Dysponuję wpływami, przekraczającymi trzy miliony złotych rocznie, a składającymi się z drobnych składek, przeznaczonych na różnorodne cele społeczne i na bardzo rozbudowane świadczenia dla samych członków (odprawy dla rodzin po zmarłych członkach wynoszą do 2 tysięcy zł. dla jednej rodziny) oraz z prenumerat na czasopisma pedagogiczne, społeczne i dziecięce. (Na cele społeczne, jak: L. O. P. P., Liga Morska, Polski Związek Zachodni, Tow. Szkoły Ludowej, F. O. N., Fundusz uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, wypłaciliśmy z kasy Z. N. P. tylko od lipca 1936 r. do obecnej chwili złotych 270.000 (dwieście siedemdziesiąt tysięcy).

Z wkładki członkowskiej, wynoszącej 2 zł. 65 gr. miesięcznie przeznaczono na rzecz centralnej administracji ogólnej 37 groszy, z których muszą być pokryte wydatki na utrzymanie lokalu, światło, opłaty pocztowe, telefony wszystkich wydziałów, druki organizacyjne, zjazdy i t. p. wydatki organizacyjne i administracyjne.

Otóż z tych groszy, ja, jako skarbnik, „dygnitarz“ Z. N. P. otrzymuje miesięcznie zł. 245, — oraz zwrot rzeczywistych kosztów przejazdu, jeśli gdzieś wyjeżdżam i diety przy wyjazdach poza Warszawę w wysokości 6 zł. dziennie. Te 245 zł. — są zwrotem tego, co potrącają mi z pensji na koszty mego zastępstwa w szkole, a cała moja pensja nauczycielska po 23 latach pracy wynosi zł. 360, — z czego płacę jeszcze podatek specjalny.

Tak wyglądają w rzeczywistości „wysokie“ płace „dygnitarza“ Z. N. P.

I to nie tylko tego, który jest skarbnikiem, lecz każdego członka Zarządu, który jest urlopowany do pracy w Związku, gdyż zasada jest jedna dla wszystkich. Każdy otrzymuje ze Z. N. P. zwrot rzeczywistych kosztów, potrącanych z pensji na zastępstwo w szkole. (Urlopowanych do pracy w Związku jest 10 członków).

Ponad to redaktorzy otrzymują honorarium w wysokości od 50 zł. do 125 zł. za numer czasopisma oraz autorzy artykułów w czasopismach honoraria w wysokości od 10 gr. do 20 gr. od wiersza. („Głos Naucz.“ — 10 gr. „Polskie Archiw. Psych.“ — 20 gr.).

Mamy więc taką płacę, jak każdy nauczyciel, a jeśli któryś z nas dodatkowo zarobi, jako autor lub redaktor, to wszyscy piszący, nie tylko „dygnitarze“, mają do tego jednakowe szanse, gdyż redaktorami i autorami są nie tylko członkowie Zarządu Z. N. P.

I tego ani nam, ani innym nasi koledzy nie zazdroszczą.

Natomiast, wy, z „Gońca“ i innych podobnych pism, gdybyście mieli odrobinę dobrej woli, nie podawalibyście w informowaniu tyle fałszu.

Robicie to świadomie, gdyż zależy wam na tym, żeby wzbudzić nienawiść szerokich mas do nauczycielstwa, a członków związku do nas, „dygnitarzy“ Z. N. P.

To mnie nie dziwi. Taki już jest wasz charakter. Starzy jesteście i nie poprawi was to, jeśli wam powiem, że źle się bawicie. Będziemy oświecać młodych, aby mogli poznać, gdzie należy szukać prawdy.

Dziwi mnie tylko wasza naiwność. Wiecie, że Z. N. P., liczący obecnie 51.679 członków, to zwierciadło, zbudowane z pięknego, cudownie i stale szlifowanego kryształu i w nim widzicie odbicie swej nieciekawej postaci.

To was drażni. I dlatego chcecie je stłuc. Rzucacie na nie kamieniami, lecz nie dosięgacie, bo słabi jesteście. Wołacie więc: „Łapaj złodzieja!“ Myślicie w swej naiwności: „Przyjdzie silniejszy, „komisarz“, czy „kurator“ (to jest stałą tendencją waszych napaści) i rozbije Z. N. P.“....

PIOTR PODURGIEL
Przewodn. Wydziału Finansow. Związku Nauczyc. Polskiego.

Jak hitlerowcy respektują

suwerenność innych państw

W Berlinie ukazała się ustawa „o bezpieczeństwie granic Rzeszy“. W myśl tej ustawy minister spraw wewnętrznych Rzeszy ma prawo wydawać na obszarach wskazanych przez niego, a zwłaszcza na granicach Rzeszy wszelkie zarządzenia mające na celu skuteczne zabezpieczenie granic i terytorium niemieckiego.

Prócz tego **minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawania zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli państwa obcego i ich mienia w wypadku jeśli państwo to ustosunkuje się do obywateli niemieckich w sposób sprzeczny z ustawami Rzeszy (?).** Z tego wynikałoby, że jeżeli dajmy na to w Czechosłowacji zgodnie z ustawami tego kraju ukarzą Niemca za hitlerowską demonstrację, to Rzesza zarządzi odwet.

Konferencja Samorządowa P.P.S.

Dnia 14 marca b. r. odbędzie się w Warszawie Konferencja Samorządowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Prezydium Konferencji. 2) Stosunek P. P. S. do obecnego ustawodawstwa ustrojowego samorządu terytorialnego. 3) Polityka gospodarcza i finansowa P. P. S. w radach i zarządach miejskich. 4) Dyskusja. 5) Zagadnienie organizacyjne pracy samorządowej frakcji radnych P. P. S. 6) Wolne wnioski i zamknięcie Konferencji.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w sali przy ul. Wareckiej 7, II-gie piętro. W konferencji wezmą udział delegaci frakcyj radnych P. P. S., oraz członkowie Zarządów Miejskich, prezydenci, burmistrze, viceprezydenci, viceburmistrzowie i ławnicy.

Centralny Wydział Stmorządowy P. P. S.

Roosevelt rozpoczął walkę

Likwidacja „starców“ z Najw. Trybunału

Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu o niezwłoczne rozpatrzenie projektu reformy, na podstawie którego wszyscy sędziowie federalni, nie wyłączając sędziów trybunału najwyższego, zobowiązani są przechodzić w stan spoczynku z chwilą osiągnięcia 70 lat. Projekt przewiduje, że sędziowie zachowywać będą swoje pobory. Na podstawie projektu Prezydentowi Stanów przysługiwać ma prawo mianowania zastępczego sędziego w każdym trybunale w wypadku, jeśli sędzia tego trybunału nie poda się do dymisji w ciągu 6 miesięcy po dojściu do 70 lat.

Podkreślając, że konstytucja nie udziela najwyższemu trybunałowi prawa zgłaszania veto przeciwko ustawom, uchwalonym przez kongres, Prezydent oświadcza, że jest rzeczą niezbędną dokonanie zastrzyku nowej krwi w składzie trybunału najwyższego. Celem zyskania na czasie Prezydent proponuje przeprowadzenie tej reformy za pośrednictwem Kongresu, nie chcąc zwracać się do 48 stanów o uchwalenie poprawki do Konstytucji.

Jak Włosi się mścili

za zamach w Addis-Abebie?

Włoska agencja urzędowa „Stefani“ zaprzeczyła, jakoby po zamachu na Grazianiego nastąpił krwawy odwet na ludności stolicy. Mało kto uwierzy agencji faszystowskiej.

Zaprzeczenie to, sądząc z tekstu, jest odpowiedzią na korespondencję, zamieszczoną w londyńskim „Daily Herald'zie“ z najbardziej wiarygodnego — jak dodaje dziennik — źródła. Oto ta korespondencja:

„Miotacze ognia — pisze dziennik angielski — rzucane na drewniane domy nieszczęśliwych mieszkańców, spalały żywcem mężczyzn, kobiety i dzieci. Bandy faszystowskie, wojskowi i cywilni, pijane od krwi, mordowały ludność tubylczą granatami, rewolwerami i nożami.

„RZEŹ TRWAŁA BEZ PRZERWY TRZY DNI. TYSIĄCE MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI ZAMORDOWANO w ten sposób z zimną krwią, torturowano na śmierć, kaleczono — w imię „cywilizacji włoskiej“.

Korespondent paryski „Times'a“ donosi, że są powody do przypuszczenia, iż represje włoskie wykonano Z DZIKOŚCIĄ, URĄGAJĄCĄ WSZELKIM OPISOM.

„CYWILIZATORZY“ FASZYSTOWSCY!

W Z.S.S.R.

Proces o naruszenie... Konstytucji

Z Mińska donoszą: wczoraj rozpoczął się przed najwyższym sądem B. S. S. R. w Leplu proces kierowników partyjnego komitetu rejonowego, oskarżonych o naruszenie praw sowieckich i nowej Konstytucji. Jak ustaliło śledztwo, podsądni przeprowadzali masowo rewizje wśród kołchozników i gospodarzy indywidualnych i nakładali na nich grzywny, usiłując zmusić chłopów do wypełnienia planu państwowych dostaw lnu, uiszczania podatku państwowego i składek ubezpieczeniowych. W jednej tylko lachowskiej radzie wiejskiej dokonano 500 rewizyj. Praktyki te wywołały widocznie wśród chłopstwa masowe niezadowolenie i władze poczuły się zmuszone do pociągnięcia zbyt gorliwych wykonawców do odpowiedzialności sądowej.

Deszcze padają w całej Polsce

Przewidywany przebieg pogody dn. 11 marca: W całym kraju pogoda pochmurna z opadami. Po miejscami lekkich przymrozkach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera, a w dzielnicach północnych po dość silnych przymrozkach nocą, dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

„Jubileusz“ kata

3-go marca Deibler głośny kat Francji, wykonał 385-tą egzekucję w swym katowskim życiu.

Egzekucja niejakiego Henryka Dardillac, skazanego na śmierć za zabójstwo dwóch osób, odbyła się w Limoges i zwabiła 10 tysięcy widzów! Asystowało 600 kawalerzystów i 700 piechurów.

Młodociani uczniowie szkolni

utworzyli bandę która dokonywała licznych włamań

W czeskich Budziejowicach wykryła policja, że sprawcami przeszło 30 kradzieży i włamań w mieście i okolicy była banda 14 uczniów szkolnych w wieku od lat 7 do 15. Sposób przeprowadzania kradzieży wskazywał na rafinowanych złodziei, to też wykrycie właściwych sprawców było niespodzianką nawet dla władz bezpieczeństwa.

Gdzie tkwi błąd?

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

W artykułach następnych p. Bogusław Miedziński rozwijał i uzasadniał swoje dwie tezy — narazie — podstawowe:

1) jako że „odrzuca', uprzejmie a kategorycznie **„zasadę walki klas"**;

2) jako że „odrzuca" — równie kategorycznie — **„związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu"**.

Po uwagach wstępnych, które pozwoliłem sobie poczynić na temat tych tez wczoraj i onegdaj, — chciałbym dzisiaj spróbować wskazać p. Miedzińskiemu, gdzie leżą — w moim przekonaniu — **źródła błędów** w jego biegu rozumowania.

***

P. Miedziński stanął w szran kach do boju z „marksizmem". I jak postąpił?

Zbudował sobie — z przepro szeniem — **bałwana** ze śniegu albo zgoła z gliny; wetknął temu **bałwanowi** do glinianej albo śnieżnej ręki jakiś kij, i oświadczył:

„ty będziesz — marksizm!"

Poczem wyciągnął z pochwy szablę damasceńską. A później, jak w starej śpiewce polskiej:

„moja szabla,
a twój kij,
teraz że się ze mną bij,
towarzyszu mój!"

P. Miedziński odnosi w kolejnych numerach „Gazety Polskiej" łatwe zwycięstwa. **Bałwan** jest posiekany w zdłuż i w poprzek. Tylko trzeba powiedzieć p. Miedzińskiemu grzecznie i spokojnie:

„panie drogi! to jest jakieś nieporozumienie. Pan wcale nie walczy z żadnym marksizmem. Pan walczy z wytworem własnej wyobraźni".

Bo co to jest ten **bałwan**, gliniany albo śnieżny, ulepiony **rękami p. Miedzińskiego?**

Jest to w najlepszym razie sposób pojmowania marksizmu przez młodych adeptów S. D. K. P. i L. w latach 1908 — 1912. Róża Luxemburg, Adolf Warski, Karol Radek — to już całkiem inna kategorja. Ale przecież — na miły Bóg! — marksowska szkoła myślenia (pomijając krzywdę, wyrządzaną pamięci Marksa, gdy się go łączy z owymi młodymi adeptami S. D. K. P. i L.) miała i Karola Kautsky'ego i Jerzego Sorela (Sorel, jako twórca **„Rozmyślań o przemocy"** i **„Złudzeń postępu"**, uważał siebie za pisarza szkoły marksowskiej), i Antonia Labriolę, i Jana Jaurèsa, i Ottona Bauera, i Vargę, i Feliksa Perla, i Kazimierza Kelles - Krauza, i całą plejadę ludzi, którzy **dawno, dawno temu** zburzyli do fundamentów to **pojmowanie marksizmu**, z którym zmaga się bohatersko p. Bogusław Miedziński na szpaltach „Gazety Polskiej".

Materializm filozoficzny? No, oczywiście, że byli **po nim** i „neo - kantyści", i zwolennicy Jamesa, i zwolennicy Bergsona.

„Imponderabilia"? No, oczywiście!

Rola i wartość człowieka? No, oczywiście!

Skąd p. Miedziński wyciągnął te wszystkie sprawy jako „zagadnienia"? Żyjemy — chwalić Pana Boga — w roku pańskim 1937, a nie w roku pańskim 1912? Czyżby naprawdę nie zauważył chociażby Henryka De Mana?...

***

P. Miedziński napisał szereg **rzeczy słusznych.** Naprzykład, że Darwin — to co innego, a Marks — to też co innego. O tem wykłada się na **pierwszym** kursie każdej szkoły partyjnej. Żeby uplastycznić, o co chodzi, przytoczę jeden przykład z dziedziny wojskowej, więc bardzo bliskiej p. Miedzińskiemu, jako pułkownikowi w stanie spoczynku.

Napoleon I w swoich zapiskach z wyspy Świętej Heleny podkreślał znaczenie i wartość szarż kawaleryjskich na baterje artylerji. Pod Pułtuskiem w r. 1914, jeżeli się nie mylę (może w r. 1915?), wielki książe Mikołaj Mikołajewicz spróbował zastosować **wskazania Napoleona** przeciwko artylerji niemieckiej. I wyszła... hekatomba. W r. 1937 nie poradziłby — przypuszczam — nawet Belina. Czy wynika stąd, że idee **strategiczne** Napoleona przestały **zapładniać** naukę wojskową po dzień dzisiejszy?

P. Miedziński wie doskonale, że stanowią one przedmiot badań dokładnych w każdej wyższej uczelni wojskowej.

Otóż akurat to samo jest i z Karolem Marksem w dziedzinie socjologji, ekonomji politycznej, historji i ruchu **praktycznego** klasy robotniczej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jeszcze o drożyźnie i płacach

Zwracaliśmy parokrotnie uwagę na to, że problem cen jest problemem kapitalnym, z punktu widzenia produkcji i ruchu inwestycyjnego, spożycia, handlu zagranicznego, budżetu Państwa i t. p.

Zwracaliśmy uwagę na konieczność odpowiednich poczynań natury gospodarczej, ale również — na konieczność bacznej kontroli cen i **energicznych metod, wymierzonych przeciw spekulacji.**

Już nietylko prasa robotnicza, ale wszystkie pisma, usiłujące się ustosunkować rzeczowo do zagadnienia — zwracają na to uwagę... Bardzo to pożądane, by wytworzył się **jednolity odruch opinji społecznej przeciw spekulowaniu na zwyżce cen.**

Oto, co pisze katolicki „Mały Dziennik":

> **„...drożyzna zaczyna obejmować coraz to innne odcinki życia — nawet takie, na których nie ma żadnego ku temu powodu. Nadarzaną sposobność wyzyskują rozmaici ludzie do zyskownych spekulacyj, pragnąc się obłowić szybkim zarobkiem — bez oglądania się na cokolwiek".**

Słuszne słowa. Od siebie uzupełnimy, że spekulacja działa w dwóch kierunkach:

1) nadmierne podbijanie cen rosnących z przyczyn gospodarczych

2) rozszerzanie ruchu zwyżkowego na produkty, które drożeć nie powinny.

I w jednym i w drugim wypadku konieczna jest **natychmiastowa interwencja.** Społeczeństwo samo musi tu reagować i domagać się interwencji władz, które ze swej strony winny traktować spekulantów **z całą bezwzględnością...**

Oczywiście sam wzrost cen nasuwa również konieczność posunięć ściśle gospodarczych. Posunięć — o charakterze planowym. I znów słusznie powiada wspomniane pismo:

> „W tych warunkach to jednolite kierownictwo, które ułatwiało przetrzymanie kryzysu, staje się jeszcze konieczniejszym, a równocześnie jeszcze trudniejszym. Trzeba bowiem o wszystkim równocześnie pamiętać, wszystko jak najszybciej rozstrzygać, każdą decyzję jak najkonsekwentniej wykonywać".

Spekulacja jest zbrodnią, wymierzoną w interesy ludności, Państwa, gospodarki społecznej... Uważamy, że nawet sfery gospodarcze powinny sprawę kontroli cen, uznać za problem ważny. Chodzi o to, by rozróżnić ziarno i plewy: wzrost cen „zdrowy", wywołany czynnikami gospodarczymi od wzrostu spekulacyjnego.

Trzeba jednak pamiętać, że nawet owa „zdrowa" zwyżka pociąga poważne niebezpieczeństwo.

Zwraca na to uwagę **„Kurier Warszawski".** W nader rozsądnym artykule p. S. Z. (Nr. 64) — czytamy:

> „Zwyżka cen skłania do przyśpieszenia zakupów. Nabywanie towarów na zapas staje się usprawiedliwione i opłacalne.
>
> **Tymczasem duże zastępy spożywców muszą się liczyć ze swym stałym uposażeniem. Zwyżka cen nie przynosi im narazie żadnych korzyści. Powoduje ona jedynie trudności w zaspokajaniu nawet pierwszych potrzeb".**

Tak jest! Spadek cen skłaniał konsumenta do wyczekiwania...— Wzrost cen zachęca do kupowania na zapas, poprawia **w zasadzie** sytuację producenta... ale zarazem osłabia -- i tak u nas słabą — **zdolność nabywczą ludzi pracy.** Pozycja najmniej zarabiających — **staje się nieznośna!**

Jakie jest wyjście? Stanowisko... „Kuriera Warsz." wykazuje, że można być pismem (jak to się nazywa) — „umiarkowanym", a jednak podejść do tego problemu realnie, nietylko pod kątem widzenia ciasno pojętych interesów warstw posiadających:

> „Minusem zwyżki cen jest wzrost kosztów utrzymania. Ale poprawa gospodarcza zawiera prawdopodobieństwo wzrostu uposażeń i płac. Chodzi jedynie o nadanie właściwego tempa temu procesowi. Jest to punkt szczególnie wrażliwy, który powinien być najstaranniej obserwowany przez czynniki, powołane do regulowania warunków pracy. Na działalność ich powinna być już dziś zwrócona najbaczniejsza uwaga.
>
> **Bez przesady powiedzieć można, że klucz sytuacji znajduje się teraz w ręku tych, którzy zdecydują, w jakiej chwili pracownicy o stałym uposażeniu powinni być dopuszczeni do zysków osiąganych przez gospodarstwo wskutek zwyżki cen".**

Innymi słowy — **wzrost cen stawia zagadnienie wzrostu płac.** I na to nic nie poradzi nawet p. F. Z. z „Ikaca" ze swoją nietyle rzeczową, ile krzykliwą „argumentacją"...

Dodajmy tylko, że płace i zarobki ogromnej liczby robotników i pracowników w Polsce są **za niskie**, nawet, gdyby ceny nie rosły...

Sprawa **wyrównania tych zarobków, zapewnienia minimum egzystencji** tym rzeszom — to problem kapitalny. Tym bardziej jednak — przy wzroście cen.

(W.).

Oś Berlin-Rzym

Od czasu wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w Niemczech, porozumienie niemiecko - włoskie nazywa się „osią Berlin — Rzym".

Trzeba przyznać, że ta oś dobrze się kręci. Od początku twierdziliśmy, że porozumienie Hitlera z Musolinim jest nie tylko faktem bezspornym i — narazie — trwałym, lecz ponad to koniecznością dla obu faszyzmów, które w obecnej sytuacji politycznej **muszą trzymać razem.** Podkreślaliśmy wielokrotnie, że złudzeniem jest liczyć na wygrywanie Włoch przeciw Niemcom, lub odwrotnie; że różnice, dzielące oba faszyzmy — a istnieją one **niewątpliwie** — muszą ustąpić przed **solidarnością wspólnych celów, którymi są: zaborczość imperialistyczna i walka z demokracją w skali światowej.**

Solidarność ta zarysowała się z chwilą zagarnięcia Abisynii przez Włochy. Echem hitlerowskim tej grabieży faszystowskiej było zerwanie układu locarneńskiego i obsadzenie Nadrenii. Niepoprawni optymiści liczyli już po formalnym zmontowaniu osi berlińsko-rzymskiej, że przecież współpraca Hitlera z Mussolinim ma swe granice, pocieszali się, że „oś" nie jest formalnym sojuszem polityczno-wojskowym (pewności co do tego nie ma!); karmili się plotkami, że podróż Goeringa do Włoch wykazała jakoby rozdźwięki między Berlinem a Rzymem.

Aż oto po wizycie Neuratha w Wiedniu ostatnie nadzieje na poróżnienie Berlina z Rzymem — prysły. Właśnie Austrię uważano za kamień niezgody, o który niechybnie rozbije się przyjaźń Hitlera z Mussolinim. Tymczasem po nieudałej podróży Neuratha, nieudałej z punktu widzenia dyplomacji niemiecko - austriackiej, po demonstracjach pro-hitlerowskich w Wiedniu, prasa włoska nie tylko nie wzięła w obronę swego wasala austriackiego, lecz wyraźnie i bez ogródek stanęła po stronie Niemiec.

„Przywrócenie monarchii w Austrii jest zbyteczne i połączone z niebezpieczeństwami" — pisał Virginio Gayda, tuba prasowa Mussoliniego. A dalej: **„Austria nie może być przedmiotem sporu między Włochami i Niemcami".** A w końcu: „Włochy zresztą nie mogą się ograniczyć do obrony Brenneru, gdyż poza obroną w swym Imperium, **mają do obrony inne jeszcze interesy".**

Mamy tu najwyraźniej potwierdzenie tej solidarności wspólnych celów Rzymu i Berlina, o której wspomnieliśmy wyżej.

Austria więc odpadła z rachuby niepoprawnych optymistów Zachodu. Schuschnigg, który 3-go marca miał pojechać do Rzymu i szukać u Mussoliniego obrony przed Hitlerem, zaniechał podróży, którą wprawdzie zapowiada znowu na początku kwietnia, ale to już będzie podróż — o ile nastąpi — całkiem innego rodzaju; będzie to początek nowego okresu w stosunkach włosko - austriackich.

Ale nie tylko Austria odpadła. Przed kilku dniami Najwyższa Rada Faszystowska powzięła uchwały, **które niejako „glajchszaltują" Włochy z Niemcami.** W odpowiedzi na zbrojenia angielskie Włochy militaryzują się na wzór Niemiec, podporządkowując wszystkich i wszystko celom wojskowym. Włochy wślad za Niemcami idą na autarchię, na samostarczalność, a ponieważ Włochy najważniejsze **surowce muszą zakupywać u innych, a złota już prawie nie mają, więc ta autarchia, łącznie ze zbrojeniami, oznacza dalszą grabież cudzych ziem, oznacza przede wszystkim nowe wojny.** Włochy również jak Niemcy obawiają się braku mięsa ludzkiego i Rada Faszystowska uchwaliła różne środki zaradcze.

Te uchwały faszystowskie są pikantnym „uzupełnieniem" do niedawno zawartego z Anglią „porozumienia dżentelmeńskiego" i poprostu **przekreślają ten układ,** gdyż świadczą, że Mussoliniemu nie chodzi bynajmniej o współżycie z Anglią na Morzu Śródziemnym, lecz o wyparcie Anglii z dotychczasowej pozycji.

Może teraz nareszcie otworzą się politykom Zachodu oczy i przekonają się, że „oś Berlin — Rzym" działa sprawnie, że kto dostrzega niebezpieczeństwo w Berlinie, a nie widzi go w Rzymie, lub odwrotnie, ten fałszywie ocenia sytuację europejską.

(jmb.).

Leon Okręt (lo)

„Radość Karania"

III.

Skąd jednak ta potrzeba nowelizacji? Czy wypadki niesłusznie łagodnych wyroków przy braku prokuratorskiej apelacji są tak częste, że aż zbudziły czujność prawodawcy? Zdaje mi się, że projekt noweli zawdzięcza swe istnienie jakiejś przesadzie lub jakiemuś nieporozumieniu. Byłem przez kilka pracowitych lat stałym bywalcem sal sądowych, zapamiętałem tylko jeden taki wypadek. Była to sprawa o powieszenie Święckiego (opisałem ją w książce „Winien czy nie winien" w sprawozdaniu pod tytułem: „Morderstwo czy samobójstwo); w sprawie tej Sąd Apelacyjny orzekł,: wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić, wymiar kary pozostawić, ze **względu na brak apelacji prokuratora,** bez zmiany. Była to sprawa nad wyraz ciekawa, do arcysłynnej Calasowskiej z wielu względów zbliżona; wyrok Sądu Okręgowego był surowy: dla Adama Wojny lat 12 więzienia, dla Wacława Budziszewskiego 10 lat więzienia, dla Mariana Michałka 8 lat więzienia, dla Rakowskiej — 5 lat więzienia. Ale, widocznie, nie dostatecznie surowy. Rakowska była instygatorką zbrodni — i prawdopodobnie, wymierzona kara, była wybitnie łagodna. Jest to jedyny wypadek, o którym wiem, że brak apelacji prokuratora zafrapował sędziów, a może i słuchaczy. Oskarżał w tej sprawie w apelacji ówczesny wice - prokurator Sądu Apelacyjnego Witold Grabowski; przemówienie tego wysoce utalentowanego mówcy — debatera było doskonałe i przekonywujące.

Po za tym sporadycznym wypadkiem nie obserwowałem nigdy niedopatrzeń prokuratorskich odnośnie apelacyj a minima. Oczywiście, moje obserwacje nie są miarodajne; mam jednak głębokie przekonanie, że niezależnie od wszystkich innych zastrzeżeń — nowela nie jest uzasadniona żadną istotną koniecznością.

***

Zwartą ławą, powiada p. R. T., idą adwokaci: „konserwa i socjaliści, żydzi i oenerowcy" przeciwko noweli. Mógłby dodać: „sanatorzy i obożni płk. Koca". Wszyscy; bo takim już jest odwieczny obyczaj adwokacki, że nie widzi zbawienia w zaniechaniu form — które społecznemu interesowi karania, kiedy się on mobilizuje przeciwko przestępcy, zakreślają granice trwałe, dumne i wypróbowane. Jak to się stało? Pan R. T. nie ma pod tym względem żadnych wątpliwości. Ta jednomyślność adwokacka, przy zwykłych, a obecnie i niezwykle podsycanych — rozbieżnościach: „konserwy, socjalistów" i t. d. — cementuje się pieniądzem, honorarium. Oto jedyny bodziec adwokatury i jedyny obóz, w którym adwokaci chcą i mogą pozostać. Bo, oczywiście, jeśli można będzie karać bez prokuratorskiej anteny — jaki przestępca pozwoli adwokatowi zgłosić apelację? A wtedy, co się stanie z honorariami — ta alfą i omegą jaźni adwokackiej?

Śmiały to człowiek — ten pan R. T. Pod bezpieczną ochroną swych literek uprościł motywy adwokackich nastawień w sposób najpopularniejszy i najdostępniejszy. Ale melodramatyczny. Prawdziwy znawca ludzi bywa ostrożniejszy. Pomyślałby: może nawyk wglądania w przestępcę wyżłobił w obrońcy instynkt litości—który jest wielkim instynktem cywilizacyjnym? Już nie mówię, że prawdziwy znawca ludzi zna też siebie samego — i nie wszystkich mierzy fałszywym łokciem swego taniego pesymizmu. Przyznaje p. R. T.: „nie ma objektywnego sprawdzianu objektywnej trafności kary 8 albo 7 lat więzienia". Jeśli nie ma objektywnego sprawdzianu, a jest subiektywny — dolegliwość cierpienia — to dlaczego p. R. T. sądzi, że nie leży w interesie społecznym wymierzenie kary 7 lat a nie 8-miu? Skąd to przypisywanie społecznemu interesowi zachłannej żądzy jaknajwiększej kary? Zdaje mi się, że przyczyn tego poglądu szukać należy w wewnętrznym nastroju nielitościwego autora. I w tej „joie de punir", w tej **„radości karania"**, którą sceptyczny France przypisuje sędziemu. Modlę się do Boga, ażeby pan R. T. nigdy sędzią nie został...

Wznieśmy wspólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Niechaj po wszystkie czasy Jego imię, czyny i walka znajdą swój wiecznie trwały wyraz we wdzięcznej pamięci ludzi, stojących na straży Jego wielkiej spuścizny, której na imię

POLSKA LUDOWA — POLSKA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Fundusz ten złoży się swoją powszechną ofiarnością cała Polska Pracująca, której wyrazicielem i szermierzem był Ignacy Daszyński.

Do tej Polski Pracującej odwołujemy się, wzywając do choćby najskromniejszych ofiar na rzecz FUNDUSZU UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Uczyńmy wszystko, żeby Fundusz przez nas zebrany, dał nam możność uczczenia Daszyńskiego pomnikiem, godnym jego niepożytych i nigdy nie zapomnianych zasług dla wielkiej Sprawy Ludu Polskiego.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie orgnizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

***

Dla orientacji zainteresowanych organizacyj i osób, podajemy następujące szczegóły, dotyczące ceny znaczka i warunków masowej sprzedaży.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

„Reforma" przepisów emerytalnych

Wiadomo, jak głębokie rozgoryczenie wśród rzesz pracowniczych, w szczególności **wśród emerytów, wdów i sierot,** wywołały dekrety z jesieni 1935 r., które okres wysługi emerytalnej w okresie zaborów **skróciły o ¼** a ponad to uposażenia emerytalne obarczyły **podatkiem specjalnym,** tudzież odrębnym jeszcze ciężarem a raczej **obniżką w wysokości 10%.**

W odpowiedzi na akcję protestacyjną pokrzywdzonych emerytów, kilkakrotnie ze strony Rządu i Sejmu obecnego pocieszano emerytów przyrzeczeniami, że całe zagadnienie emerytalne pracowników państwowych zostanie odpowiednio „uregulowane".

Przez półtora roku wałkowała się sprawa po różnych komisjach — wśród ciągłych protestów i delegacji emerytów, wysyłanych do Rządu — aż w końcu na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu **uchwalony został projekt noweli** do ustawy emerytalnej z r. 1923, który po przejściu przez Senat uzyska moc obowiązującą.

„Nowela" wspomniana ma niby „złagodzić" panujące wśród rzesz emerytalnych rozgoryczenie, ale jej postanowienia są tego rodzaju, że zamiast pracowników uspokoić **raczej jeszcze bardziej ich poruszy.**

Prócz bowiem jednego jedynego postanowienia, które znosi redukcję zaborczej wysługi emerytalnej wszystkie inne zmiany albo wprost **pogarszają stan obecny** albo zawierają różne niejasności, które prowadzić będą **tylko do zamieszania** i mogą wywołać **dalsze w praktyce pogorszenia** bądź wreszcie utrzymują na'al różne pogorszenia dotychczasowe.

Poniżej podajemy streszczenie noweli wraz z odpowiednimi uwagami. A mianowicie:

1) Wprawdzie **znosi się redukcję o ¼** zaborczej wysługi emerytalnej, ale dzieje się to **kosztem samych emerytów,** zwłaszcza młodszych, na których nakłada się **nowe ciężary...**

2) Natomiast nadal utrzymana zostaje 10% obniżka, wprowadzona nowelą z roku 1935, dla emerytów otrzymujących zaopatrzenie za służbę wyłącznie zaborczą (obniżka ta dotyczy i wojskowych).

Postanowienie to krzywdzi emerytów zaborczych, bowiem skoro się znosi **różnicę między służbą zaborczą a polską,** nie powinno się nadal zostawiać różnicy polegającej **na 10% obniżce.**

3) **Doliczenie 10 lat w wypadku 95% niezdolności do zarobkowania** następuje bezwarunkowo tylko w tych wypadkach, gdy niezdolność ta pozostaje w związku przyczynowym ze służbą.

Jeżeli tego związku niema, doliczenie następować będzie jedynie w wypadku zgody Ministra Skarbu.

Przepis ten wprowadzi **wiele zamieszania i wyzyskany niewątpliwie zostanie na niekorzyść pracowników,** bowiem wszelkie wątpliwości będą powodować **odmowę doliczenia.**

4) Emerytura łącznie z wynagrodzeniem z tytułu pracy najemnej lub służby **nie może przekraczać uposażenia z dodatkami ostatnio otrzymywanymi w służbie czynnej.**

Przepis powyższy nie stosuje się do tych wypadków, kiedy emerytura łącznie z wynagrodzeniem nie przekracza 400 zł. miesięcznie.

Dotyczy to i umowy państwowych pracowników, zaś etatowym i stałym (publiczno - prawnym) w każdym wypadku zawiesza się wypłatę całości zaopatrzenia.

Kwestja ta była różnie oceniana. Z jednej strony wychodzi się z założenia, iż zaopatrzenie **jest prawem nabytym** drogą opłacania składek, a **nie żadną darowizną,** a co za tym idzie wszelkie uboczne dochody nie powinny mieć wpływu na wysokość zaopatrzenia. Z drugiej strony podnoszony był zarzut, iż skoro Skarb Państwa nie wytrzymuje ciężaru emerytur, to zmniejszenia zaopatrzeń powinny dotknąć przede wszystkim tych, którzy mają jakiekolwiek źródła dochodu. W noweli sprawa została **rozstrzygnięta połowicznie,** bowiem wzięte zostały pod uwagę **jedynie dochody z pracy najemnej,** a pominięte inne dochody jak np. **z posiadanych kapitałów, nieruchomości** i t. d. Poza tym stworzony został **niesłuszny przywilej dla notariuszów i pisarzy hipotecznych,** którzy nie są objęci omawianym przepisem.

5) Przy zwalnianiu z powodu trwałej niezdolności do pracy wymagana jest również utrata 50% zdolności do zarobkowania.

Przepis ten ma być jakoby hamulcem przeciw zbyt lekkomyślnemu przenoszeniu na emeryturę w wypadkach, kiedy pracownik może być użyty do pracy w innym dziale służbowym. Wątpliwe jest jednak czy w praktyce przepis ten odegra taką rolę, bowiem w razie potrzeby znajdą się sposoby ustalenia owej 50% utraty zdolności do zarobkowania. Wydaje się ponadto trudne wprowadzenie tego przepisu np. do **kolejowych przepisów emerytalnych,** których konstrukcja jest odmienną od ustawy emerytalnej z r. 1923.

Przepisy emerytalne kolejowe **nie mówią nic o przyczynach i sposobach rozwiązania stosunku służbowego,** natomiast kwestje te **rozstrzyga pragmatyka służbowa.** Odnośna zmiana za tym mogłaby przeprowadzona być **raczej w pragmatyce służbowej dla pracowników kolejowych.**

6) Przy zaliczaniu służby zaborczej uwzględnia się jedynie okresy rzeczywistej służby, z wyłączeniem od tej restrykcji osób odznaczonych orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

Przepis ten istniał również w noweli z roku 1935 oraz figuruje również w § 46 kolejowych przepisów emerytalnych w brzmieniu noweli z roku 1935.

Przepis ten nie naruszył jednak dotąd uprawnień **pracowników służby parowozowej i konduktorskiej** do zaliczania w zwiększonym wymiarze służby zaborczej opłaconej półtorakrotnymi składkami.

Należy za tym przypuszczać, że i obecnie przepis ten **nie będzie miał wpływu na zaliczanie tej służby,** bo odebranie kolejarzom tego, co sami sobie opłacili wkładkami, byłoby eksperymentem zgoła bezprawnym.

7) Od 1 kwietnia r. b. wprowadzona zostaje 5-procentowa opłata od zaopatrzeń co rok zmniejszająca się o 1 proc.

Opłata ta nie dotyczy zaopatrzeń do Zł. 100.—pensji wdowiej do 50 zł., pensyj sierocych do 25 zł., tudzież zaopatrzeń emerytów zaborczych oraz zaopatrzeń zawodowych wojskowych uznanych za inwalidów.

Krzywda wynikająca z obniżenia i tak niskich zaopatrzeń— nie wymaga komentarzy. Wprawdzie probuje się ją „łagodzić" tym, iż opłata ta ma zniknąć w przyszłości, przy bezceremonialności jednak, z jaką traktuje się wszelkie **nabywane przez emerytów uprawnienia,** należy się obawiać, że opłata ta w następnych latach **również może być utrzymana w tej samej wysokości.**

Tak to w zwięzłym streszczeniu przedstawia się „dobrodziejstwo", którym parlament obecny obdarza szerokie rzesze emerytów...

Sztab byłego B.B.W.R. w Grodnie
z p. starostą Robakiewiczem na czele na ławie oskarżonych

(Kor. wł.).

W dn. 8 marca rb. w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się głośny proces o nadużycia finansowe w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Zygmunt Robakiewicz, były starosta powiatowy, Wacław Neyman, były dyrektor KKO., Wacław Niemczynowicz, inspektor zakładu ubezpieczeń, Jan Andruszkiewicz, rolnik, Zygmunt Łempicki, ziemianin, Jerzy de Virien, ziemianin, Wincenty Leonowicz były dyrektor Rzeźni Miejskiej, Antoni Wołkowicki, ziemianin, Chanon Feldman, były v. burmistrz m. Indury, Kazimierz Juljen, urzędnik i Szmolc Bronisław były współdziałacz Robakiewicza.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni są z art. 286 i 2 k. k. i odpowiadają z wolnej stopy, z wyjątkiem byłego starosty powiatowego w Grodnie, Robakiewicza, kótry siedzi w więzieniu.

Akt oskarżenia zawiera ponad sto stron druku maszynowego. Po wództwo KKO. wynosi 58 tysięcy złotych. Proces zapowiada się na dłuższy okres.

Według krążących wersii, były starosta Robakiewicz ma kilka spraw o charakterze nadużyć finansowych za okres jego „sanacyjnotwórczej" pracy.

Skład zasiadających na ławie oskarżonych to nie są ludzie zwykli, — to sztab dawnego BBWR powiatu grodzieńskiego. To właśnie towarzystwo przeprowadzało słynne wybory do samorządów, Sejmu i Senatu. Szczególnie, jeśli chodzi o byłego starostę powiatowego Robakiewicza, to trząsł on nie tylko poszczególnymi jednostkami w urzędach, ale i urzędami... Robakiewicz niszczył wszystko co miało odwagę oddychać samodzielnie. W r. 1930 Robakiewicz dążył do likwidacji PPS. w Grodnie, stosując najohydniejsze metody przekupstwa i represji, przeprowadzając ciągłe rewizje w lokalach robotniczych i masowe aresztowania. Wstrzymując się od komentarzy, czekamy na wyrok.

Zwycięstwo szewców
Pierwsza umowa zbiorowa w hurtowym przemyśle obuwianym

Wczoraj po całonocnych obradach w Inspektoracie Pracy w Warszawie doszło do umowy pomiędzy Zw. Kupców a Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Skórzanego. Tym samym został zakończony długotrwały konflikt w przemyśle obuwianym w całym kraju. Wiele miast i większych ośrodków prowincjonalnych zawarło już umowy, natomiast w Warszawie, jak wiadomo, strajk doszedł do najostrzejszego stadium, t. j. do okupacji sklepów.

Solidarna postawa strajkujących, którzy cieszyli się sympatią i poparciem całego świata pracy, doprowadziła do pięknego wyniku.

Po raz pierwszy bowiem w gałęzi hurtowej przemysłu obuwianego została zawarta UMOWA ZBIOROWA.

Jak poważne jest zwycięstwo robotników, tego dowodzą poszczególne punkty umowy:

1) Uznanie delegacji.

2) Zasada równego podziału pracy w sezonie martwym.

3) Umowa rozciąga się na wszystkie miejscowości, które pracują dla rynku warszawskiego.

4) Wszyscy robotnicy, którzy pracowali przed strajkiem, zostaną zatrudnieni.

5) Uznanie zasady obowiązkowego cennika, (wysokość poszczególnych cen podana została arbitrażowi Min. Op. Społ.), z tym, że chałupnicy otrzymywać będą stawki o 10% wyższe niż w cenniku.

6) Utworzono komisję kwalifikacyjną, która ustali podział na kategorie roboty.

Jak widzimy, zwycięstwo szewców jest duże. Unormuje ono warunki pracy, i płacy robotników tej gałęzi przemysłu, a jednocześnie daje w ręce broń przeciwko zakusom omijania umowy (np. przez wydawanie robót do innych miast i t. p.).

W związku z likwidacją zatargu u wszystkich zrzeszonych kupców zdjęto okupację; u niezrzeszonych — akcja trwa, do czasu podpisania przez nich zobowiązania, że przyłączają się do umowy zbiorowej.

Dla kategorii luksusowych pracowników (I i II) odbędzie się osobna konferencja w Inspektoracie Pracy.

Należy sądzić, że i w tym wypadku kupcy — w dobrze zrozumianym własnym interesie — pójdą po linii żądań robotniczych.

Strajk szewców w Mogielnicy

W Mogielnicy wybuchł strajk szewców. Strajkuje przeszło 200 robotników; akcją kieruje oddział Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20).

Wiadomości z całej Polski

POŻAR W TARTAKU

W tartaku „Małopolskiej Spółki Drzewnej" w Synowódzku Wyżnem wybuchł pożar, który dzięki natychmiastowej akcji miejscowej straży pożarnej oraz wszystkich robotników zakończył się tylko spaleniem suszarni. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH

We wsi Boratyn pod łuckiem wybuchł w porze nocnej pożar w zabudowaniach Anny Sachniuk. W płonącym domu poniosło śmierć dwoje nieletnich dzieci, Olga i Mikołaj, a właścicielka domu odniosła ciężkie poparzenia.

Radio śląskie

CZWARTEK, 11 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka por. (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Orkiestra symf. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert rekl. 15.30 Rewia zespołów jazzowych (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Co o nas mówią" w oprac. Kr. Grzybowskiej. 16.15 Wiad. z dnia... 16.35 Polskie przeboje (płyty). 18.20 W ramach „Studia sprawozdawczego" transmisja próby słuchowiska. 18.45 Program.

PIĄTEK, 11 marca

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Utwory popularne (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Melodie popularne (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 16.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Najnowsze piosenki w wyk. słynnego duetu z Casino de Paris: Pillsa i Tabeta (płyty). 18.16 Poradnik sport. lok. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Gaspar Cassado — wiolonczela (pł.) 18.45 Program. 18.50 Poezje Emanuela Imieli.

Kącik radiowy

„DZIECI KRZYWDZONE"

Wśród wielu spraw z zakresu opieki nad dzieckiem zagadnienie społecznej i prawnej ochrony dziecka przed krzywdą jest sprawą szczególnie ważną.

Temat ten omówi Wanda Woytowicz - Grabińska p. t. „Dzieci krzywdzone", dn. 11 marca o godz. 17-ej.

„PROMETEUSZ SKOWANY" AJSCHYLOSA

Rozgłośnia Wileńska po wystawieniu w Teatrze Wyobraźni — „Edypa" przygotowała drugą premierę klasyczną — „Prometeusz Skowany" Ajschylosa w przekładzie Jana Kasprowicza, w opracowaniu radiowym prof. Stefana Srebrnego.

Słuchowisko nadane zostanie dnia 11.III o godz. 19.00.

TRANSMISJA FINAŁU KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Polskie Radio w dn. 11 i 12 marca transmitować będzie z sali Filharmonii Warszawskiej zakończenie wielkiego II Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Dn. 11.III t. j. w czwartek transmisja rozpocznie się o godz. 21.00. Dn. 12.III trwać będzie od godz. 20.00 do 20.00. Fragment tej transmisji od 21.30 do 21.45 nadany zostanie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pozatym audycję tę biorą do swego programu stacje niemieckie. Wyniki konkursu podane zostaną radiosłuchaczom w czasie muzyki tanecznej między godz. 22.15 a 24.00.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 11 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. w wyk. ork. K. P. W. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód—pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udz. L. Szczepańskiej. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Marzec — pog. dla dzieci starszych. 16.35 Muzyka (płyty). 17.05 Dzieci krzywdzone — odczyt. 17.20 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 17.50 O działalności naukowej ś. p. prof. Wł. Natansona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t. „Promoteusz Skowany" Aischylosa. 19.55 Salonowa Ork. Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20.25 Zbiorowa aud. sportowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Tr. z Filh. Warsz. finału Konkursu im. Chopina. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PIĄTEK, 12 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. ork. mandol. „Halka" z Szopienic pod dyr. L. Kipczyńskiego. 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Przed świętami na wsi — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Wiązanka melodyj filmowych (pł.) 17.00 Z sieciami na morze — felieton. 17.15 Schubert: Trio Es-dur op. 100. Wyk.: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tad. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Emigrant — epizod z noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżyca". 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Obój, rożek, fagot — wygł. prof. Ł. Kamieński. 20.00 Tr. z Filh. Warsz. finału Konkursu im. Chopina. 22.00 Kaprys kobiety — skecz. 22.15 Muz. tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 11 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Na krakowską nutę (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Rozmaitości muzyczne (płyty). 12.50 O potrzebie zbierania dawnych druków śląskich i czasopism — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Ryszard Straus: Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem". 16.35 Piotra Czajkowskiego Koncert b-moll op. 23 (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Kwadrans Ketelbeya (płyty).

PIĄTEK, 11 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 1405 Ork. i soliści (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kulturalne Krakowa w oprac. dr. Józefa Reissa, doc. U. J. 16.10 Wiad. z dnia. 16.30 Muzyka lekka (płyty). 18.16 Poradnik sportowy lok. 18.20 Pieśni dziecięce w wyk. Wiktorii Pastówny, przy fortepianie Kazimierz Meyerhold. 18.45 Program.

E. C. Bentley i H. W. Allen 3)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Gdy Trent siedział w taksówce, cofnął się myślami do rozmowy ze starym Jakóbem Randolphem, która poprzedziła obiad w Klubie Kaktusa. Pomyślał, że była krótsza, aniżeli przewidywał, krótsza i bodaj że przykrzejsza. Nikt nie był by zadowolony, dowiedziawszy się, iż jeden z jego sekretów — i to w dodatku zdecydowanie hańbiący — znany jest innej osobie; bynajmniej nie usposobionej przyjaźnie. Mimo to jednak nieopanowana wściekłość Randolpha, gdy się o tym dowiedział, wydawała się przesadną w tej sytuacji; — ostatecznie, nie groziła mu utrata ani pieniędzy, ani reputacji, jeżeli tylko zachowywać się będzie przyzwoicie.

A co do tego nie mogło być żadnej wątpliwości. Groźba zdemaskowania go, jakiej użył Trent, była najwidoczniej bardzo skuteczna. Bez względu na to, czy zapewnienia Randolpha, że nie miał żadnych nieuczciwych zamiarów — były szczere, czy nie szczere, — nie ulegało żadnej wątpliwości, że człowiek ten najadł się teraz strachu i będzie zachowywał się przyzwoicie. Jakkolwiek skandal z Tiarą Megabyzusa byłby śmiertelnym ciosem dla napuszonej miłości własnej staruszka. Krótko mówiąc, ciotkę Judytę można było przed wyjazdem zupełnie uspokoić. Gdyby miała wyjechać, niespokojna choć trochę o Eunikę, to podróż, na którą cieszyła się tak bardzo, byłaby zepsuta.

Przez całe swoje życie Trent był głęboko przywiązany do ciotki, tej niezwykłej staruszki. A była to wielka chwila w życiu panny Judyty Yates. Opuszczała Anglię po raz pierwszy od blisko czterdziestu lat. Wychowana u schyłku ery wiktoriańskiej, widziała w swej młodości nie mało światła, ale nadszedł moment, kiedy za bardzo ufający ludziom brat zaprzepaścił prawie cały rodzinny majątek w jakimś przedsiębiorstwie, prowadzonym przez bardziej jeszcze ufnego finansistę — od tego czasu ciotka Judyta mieszkała na wsi, żyjąc z bardzo skromnych funduszów, — nie narzekając nigdy, — i czując się w gruncie rzeczy wyjątkowo szczęśliwa.

Stykała się z szerokim kołem przyjaciół, z których wielu znajdowało się w samym centrum wydarzeń, — wiedziała o wszystkim, co podawano do wiadomości publicznej i wiele z tego, czego nie podawano, o wypadkach na świecie aż nadto dobrze znała; kulisy wielkiego świata i polityki.

Skromna powierzchowność ciotki Judyty kryła niezmiernie czynny, bogaty i bystry umysł. Czasami spostrzegała z rozbawieniem, iż młode nowoczesne kobiety wyobrażają sobie, że ją gorszą; — w rzeczywistości panna Yates odnosiła się z całym spokojem do objawów swobody, obyczajów — śmielszych, aniżeli cokolwiek, wchodzącego w zakres filozofii tamtych kobiet. Wymagała tylko, aby postępek, wykraczający poza ramy tego, co wypada — był naprawdę wart takiej ofiary; nieubłaganą za to była tam, gdzie chodziło o rzeczy małostkowe i bezwartościowe.

Najsilniejszym związkiem uczuciowym, jakiego zaznała w życiu, była przypadkowo nawiązana przyjaźń z Eunice Faviell, najznakomitszą z pośród młodszego pokolenia aktorek, której życie prywatne ześrodkowało się dokoła miłosnego stosunku, nie będącego żadną tajemnicą dla świata, w którym żyła.

Przed paru miesiącami ciotka odziedziczyła spadek — i odrazu postanowiła zobaczyć znowu Europę, póki jeszcze dopisuje jej zdrowie. Powiedziała Trentowi, że chce podróżować luksusowo i kontynuować podróż dopóty, dopóki nie wyda swoich pieniędzy. Obecnie zamierzała odwiedzić przyjaciół w Rzymie i przyznała, że czuła się tak podniecona, jak przed pierwszym balem — gotowa rozkoszować się każdą chwilą i każdym wydarzeniem.

Przypadkowo tylko jechała przez Dieppe. Miała zamiar skorzystać z wygody krótszego przejazdu, ale tak się złożyło, że polecenie, które dała swemu siostrzeńcowi, Filipowi, mogło był wykonane dopiero wieczorem, w dzień jej wyjazdu. Wobec tego, pamiętając, że umiała dobrze znosić podróż morską — postanowiła pojechać nocą. (D. c. n.).

Krwawe walki w Hiszpanii

Na froncie madryckim

MADRYT (PAT.). Agencja Havasa donosi: W ciągu nocy z wtorku na środę wojska rządowe fortyfikowały na froncie madryckim swe pozycje, w oczekiwaniu ponownego ataku. Około 2 godz. w nocy 10 powstańczych trzymotorowców zaatakowało rządowe okopy. Ponowny atak samolotów nastąpił o godzinie 4 rano. Rządowe baterie zenitowe zmusiły samoloty powstańcze do pozostawania na wielkiej wysokości, nie mniej jednak wiele bomb upadło na pozycje rządowe. W czasie powrotu samoloty powstańcze zbombardowały miejscowości Azuqueca i Meco.

Na froncie Kordoby

ANDUJAR (PAT.). Specjalny wysłannik Havasa donosi: Powstańcy przeszli do gwałtownego natarcia na odcinkach Pozoblanco i Hinojosa del Duque, w północnej części Kordoby. Bitwa dotychczas trwa. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.

Ofensywa powstańców

AVILA (PAT.). Havas donosi: Ofensywa powstańców trwa. Wojska ich poczyniły w ciągu dnia znaczne postępy, zajmując szereg miasteczek i wsi. Zdobyto również duże zapasy materiału wojennego.

Ostatnie chwile „Mar Cantabrico"

ARCACHON (PAT.). Jeden z marynarzy zatopionego statku „Mar Cantabrico", uratowany przez statek francuski, który, zaalarmowany sygnałami SOS., pośpieszył na miejsce katastrofy, podaje nast. przebieg wypadków:

„Statek, na którym się znajdowałem, był transportowcem motorowym, pojemności 6000 ton. Na pokładzie znajdowało się 150 ludzi załogi i 17 pasażerów. Statek opuścił Stany Zjednoczone z ładunkiem 8 samolotów tego samego dnia, gdy kongres uchwalił zakaz wywozu broni do Hiszpanii. „Mar Cantabrico" skierował się następnie do Vera Cruz, gdzie załadował znaczne ilości broni i materiału wojennego. Przed wyruszeniem do Hiszpanii zamalowano na statku i umieszczono na nim nazwę „Adda" — statku rejestrowanego w New Castle, którego to naź był zbliżony do naszego. Na nieszczęście, krążownik „Canarias" nie dał się wprowadzić w błąd i otworzył ogień. Jedna z bomb wzniecila pożar w luce naszego statku. Wówczas zaczęliśmy nadawać sygnały SOS., podszywając się pod zmienioną nazwę statku. Ostatecznie nasza załoga została przewieziona na pokład „Canarias". Ja wpadłem do morza i zostałem wyłowiony przez francuskich marynarzy".

MEKSYK (PAT.). Z Vera Cruz donoszą, że na pokładzie zatopionego statku "Mar Cantabrico" znajdowało się dwóch Włochów, trzynastu Hiszpanów, dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych i 4 Meksykańczyków, wśród nich dziennikarz Enrique Gamas. Narodowość pozostałych pasażerów jest nieznana.

Na wschodnim pograniczu Niemiec

W ostatnich czasach stały się częste wycieczki Niemców z pogranicznych ziem polskich i czechosłowackich do Wrocławia i do Drezna. Uczestnicy wycieczek biorą tam udział w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego.

Na granicy Czechosłowacji wzmacniane są oddziały założonej niedawno organizacji o charakterze na poły militarnym pod nazwą „straż pograniczna". Do straży tej powoływani są robotnicy, którzy zgłaszać się muszą z własnymi prowiantami na pierwsze 2 dni. Dopiero trzeciego dnia otrzymują oni wyżywienie w oddziale straży, do którego zostali przydzieleni.

Powoływani do straży pogranicznej robotnicy kierowani są następnie do robót fortyfikacyjnych i do budowy dróg strategicznych. Budowę szosy o wielkim znaczeniu militarnym podjęto na Śląsku niemieckim koło miejscowości Gross Kunzendorf.

Izba Deputowanych uchwaliła pożyczkę obrony narodowej

PARYŻ (PAT.). Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się popołudniu o godz. 15 Przystąpiono niezwłocznie do dyskusji nad we wtorek popołudniu o godz. 15 przystopiono niezwłocznie do dyskusji nad projektem ustawy, upoważniającej Rząd do rozpisania pożyczki obrony narodowej, oraz zmiany kilku postanowień ustawy monetarnej z 1 października 1936 roku.

Po dyskusji, w której zabrał głos min. Vincent Auriol, komunista Duclos, Bergery, Cousin i Campinchi, nawołujący, by wszystkie stronnictwa jednomyślnie głosowały za pożyczką obrony narodowej — Izba Deputowanych przyjęła projekt ustawy 470 głosami przeciwko 46.

Delegacja polska na konferencję włókienniczą w Waszyngtonie

W początkach kwietnia b. r. rozpocznie się w Waszyngtonie Międzynarodowa Konferencja Włókiennicza, która zajmie się zbadaniem całokształtu zagadnień przemysłu włókienniczego, mających bezpośredni, bądź pośredni wpływ na poprawę warunków socjalnych w tym przemyśle.

Skład delegacji polskiej na konferencję włókienniczą jest następujący:

Delegacja rządowa: 1) delegat rządowy i przewodniczący delegacji — p. Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Waszyngtonie, 2) zastępca delegata i doradca w sprawach ekonomicznych — p. Marian Kandel, dyr. w Min. Przem. i Handlu, 3) zastępca delegata — p. Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału w Min. Op. Społ.

Delegacja pracodawców: 1) delegat pracodawców — p. Gustaw Geyer, wiceprezes Zw. Przem. Włók., 2) zastępca delegata — p. K. Markon.

Delegacja robotnicza: 1) delegat robotniczy — tow. *Adam Walczak*, sekretarz generalny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, 2) doradca — inż. Jan Jankowski, b. minister Pracy i Op. Społecznej.

Delegacja polska udaje się do Waszyngtonu w dniu 15 b. m.

Ofiara dla strajkujących szewcó !

Na wtorkowym posiedzeniu zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych (urzędników) m. st. Warszawy zapadła uchwała o przesłaniu międzyzwiązkowemu komitetowi, prowadzącemu strajk szewcki 100 zł. na pomoc dla strajkujących.

Budżet na plenum Senatu

Budżet Min. Sprawiedliwości. Przemówienie sen. Fleszarowej

Dokończenie dyskusji nad budżetem Rolnictwa

Po p. ministrze Poniatowskim przemawiał we wtorek jeszcze referent sen. Serożyński, który sprostował cyfry przytoczone przez sen Hasbacha a dotyczące ilości ziemi odebranej Polakom przed wojną przez sławetną komisję kolonizacyjną.

Sen. Serożyński w końcu oświadczył:

S. Hasbacha boli los potomków jednego szambelana — Niemca, który sprzeciwił się w swoim czasie wywłaszczaniu, dlatego, że ich majątki uległy parcelacji. Nas bolało wiele faktów. W wojnie francusko - niemieckiej w latach 1870 — 1871, orkiestry niemieckie grały „Jeszcze Polska nie zginęła" polskim pułkom, które szły do ataku na bagnety, a gdy Polacy, dekorowani krzyżami, wrócili do kraju, to Niemcy ich wydalili poza kordon. Usunęli wtedy przeszło 40.000 Polaków. Bolał nas strajk szkolny, bolało nas jak dzieci Wrześni z opuchniętymi rączkami walczyły o język polski w szkole. A wywłaszczenie — czyż nas tak samo nie bolało? Czy nie było stosowane wyłącznie do Polaków? Czy wóz Drzymały nie jest pomnikiem? *Nas boli i dziś, że rodacy nasi poza kordonem nie mają takiej swobody, jaką mają obywatele Rzeszy w granicach Polski. (Głosy!* Słusznie. Oklaski).

Budżet Min. Sprawiedliwości

Budżet ten referował sen. Radziwiłł, podnosząc, że stosunki w więziennictwie są wprost opłakane. Od roku 1919 nie zbudowaliśmy w Polsce ani jednego nowego budynku więziennego, a pomimo zeszłorocznej amnestii więzienia są przepełnione.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA.

Obszerne przemówienie o niezawisłości sędziowskiej wygłosił sen. Jeszke, który oświadczył co następuje:

„Podstawową gwarancją jest nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, poza wypadkami, przewidzianymi w ustawie. Referent sejmowy tego resortu dopatruje się niebezpieczeństwa dla niezawisłości w sposobie awansu i uposażenia sędziów. Znany prawnik p. Mogilnicki twierdzi, że od roku 1929 stało się nieomal regułą przedstawianie przez ministra kandydata własnego do nominacji z pominięciem kandydatów, wskazanych przez sądy. Wysokość uposażenia sędziego zależy od zaszeregowania go przez Radę Ministrów na wniosek ministra Sprawiedliwości. W ten sposób minister według swego uznania może zwiększać lub zmniejszać uposażenie sędziego. Na te zarzuty, które twierdzą, że niezawisłość sędziowska stała się u nas niezawisłością papierową winna nastąpić autorytatywna odpowiedź. Nie wystarcza, żeby sędzia był niezależny, chodzi o to, aby społeczeństwo nie miało wątpliwości, że posiada niezależne sądownictwo".

KRYZYS SPRAWIEDIWOŚCI.

Ukraiński senator Horbaczewski omówił szeroko genezę t. zw. „kryzysu sprawiedliwości".

Na Komisji Budżetowej — powiedział sen. Horbaczewski — padły straszne słowa: „Kryzys sprawiedliwości". Obserwacja zjawisk wykazuje, że nie są one czczym frazesem, ale wyrazem rzeczywistości. Przeciętny obywatel odnosi się do wymiaru sprawiedliwości z rezerwą, powątpiewając o mocy prawa. Wojna zniwelowała pojęcie i istotę prawa. Działania wojenne wymagały niszczenia dobytku i zabijania ludzi, a te fakty odbiły się na psychice społeczeństwa powojennego. Głód, nędza, konieczność ograniczenia potrzeb osobistych — nie są to zjawiska zdolne zbliżyć obywatela do ideału prawa. Ale nie tylko to. Rozmaite eksperymenty godziły w powagę prawa. *Rok 1930 na ziemiach połudn.-wschodnich zaznaczył się pacyfikacją, praktyczną lekcją nieposzanowania prawa*".

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Następnie mówca przechodzi do sprawy zapowiedzianego zniesienia sądów przysięgłych i powiada:

„Cywilizowany świat uważa sądy przysięgłych za zdobycz wolnościową, wyrosłą na gruncie demokracji angielskiej, która przeszła stamtąd do innych krajów. Sądy przysięgłych zespalają obywateli z ideą prawa, uczą cenić prawo. Zniesienie tych sądów uniemożliwi odbudowę poczucia prawa".

Mowa sen. Fleszarowej

WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZESTĘPSTWA.

Odpowiedzialność za czyn przestępczy winna spadać nie tylko na niego samego, ale i na tych, którzy stworzyli warunki sprzyjające, albo wręcz popychające do przestępstwa. Tak zwane „wyrodne matki" czy to zawsze świadome swego czynu zbrodniarki, usuwające dowód swej hańby, a nie kobiety ścigane przez obyczaj, który usuwa je poza nawias normalnego życia i grozi głodem im i ich dziecku? T. zw. „komuniści" to przecież przeważnie nędzarze i głodni, bezrolni lub małorolni, którzy nie widzą dla siebie możliwości zwykłego, wegetowania, a jednocześnie obserwują obok wielki szmat ziemi w ręku jednego człowieka, często źle gospodarowany. Te przestępstwa też winny być karane.

KARA A NIE ZEMSTA.

Wymiar kary jest rzeczą naturalną, jednak kara powinna być karą, a nie zemstą. Powinna ona wychowywać więźnia, aby po odcierpieniu kary mógł wrócić do normalnego, zdrowego życia w społeczeństwie. Kara winna być zatem objektywna, beznamiętna, płynąca z prawa, pozbawiona nie tylko pierwiastka, ale nawet pozorów dokuczliwości i złośliwości.

STOSUNKI W WIĘZIENNICTWIE

Niestety w naszych więzieniach dzieje się teraz inaczej: I tak np., regulamin więzienny ustalał wyraźnie racje żywnościowe. Nic nie słychać o tym, aby regulamin ten uległ zmianie, a tymczasem od stycznia r. b. ze wszystkich więzień zaczynają nadchodzić wieści o głodzie. Ten sam regulamin upoważniał więźnia za zezwoleniem zwierzchności do nabywania na mieście chleba, słoniny, herbaty, jarzyn i t. p. prostych artykułów żywnościowych. Tymczasem w końcu stycznia r. b. na murach więzień ukazały się zarządzenia, że odtąd każdy więzień ma prawo otrzymywać jedynie raz na 2 tygodnie paczkę żywnościową, nie przekraczającą wagą 5 klg. Rozporządzenie to reguluje dalej w sposób drobiazgowy zawartość takiej paczki żywnościowej, ustalając, iż w skład jej może wchodzić między innymi 25 dk. cukru, 1 klg. chleba, 30 dk. słoniny, 5 dk. tytoniu, 1 klg. jabłek, 1 klg. świeżych pomidorów. Rozporządzenie dopuszcza możliwość zamiany chleba na suchary, słoniny na szmalec itp., natomiast jabłek i pomidorów świeżych na inne produkty podobne zamieniać nie wolno. Komu więc może służyć prawo posłania takiej paczki? Kto w Polsce może sobie pozwolić w zimie na świeże pomidory? Uzasadnieniem tego rozporządzenia ma być to, że więźniowie gromadzili zbyt wielkie zapasy żywności, które się marnowały i t. d. Ale przecież większość więźniów, to ludzie ubodzy. Ze wszystkich więźniów, znajdujących się w Białymstoku, Lublinie, w Rawiczu i Łomży w łącznej liczbie 412—219 to drobni rolnicy. *Który zaś z chłopów może się zdobyć na coś więcej, niż chleb, a tego może mu rodzina posłać tylko 1 klg. na 2 tygodnie.* To też, jak pisze jeden z więźniów w liście do matki, obecna racja żywnościowa nie daje mu umrzeć, ale nie daje mu też żyć, narażając go na wielkie cierpienia z głodu. Paczki nie odpowiadające wymogom tego rozporządzenia, odsyła się nadawcom. Zarabia na tym poczta, ale czy Państwo na tym coś zyskuje, to bardzo wątpliwe. Dalej, regulamin przewiduje możność noszenia przez więźniów własnego ubrania. Dawniej dawano na to zezwolenie, obecnie zaś nie. W więzieniu w Fordonie przez 3 tygodnie pewna skazana 17-letnia dziewczyna, skazana jako przestępca polityczny, przez 3 tygodnie siedziała w jednej koszuli, nie chcąc włożyć na siebie ubrania więziennego. *Ukarano ją za to zmniejszeniem racji żywnościowej. Dziewczyna dalej trwała w swym uporze, więc za karę zmniejszono jej racje żywnościowe o połowę, zaś przez kilka dni skazano ją na pobyt w celi nieopalonej przy 12 st. mrozie.*

„WYCHOWAWCZYNI".

Inną dziewczynę, przywiezioną ze Zduńskiej Woli wsadzono do wspólnej celi z kobietą skazaną za przestępstwo kryminalne. To bardzo porządna kobieta — oświadczyła naczelniczka więzienia — będzie tę dziewczynę wychowywać — a kiedy zapytano ją, czy to jest złodziejka, oświadczyła ze spokojem — o nie, to jest morderczyni. Czy taki stan rzeczy jest zgodny z założeniami wychowawczymi, w stosunku do więźniów? Podobny stan rzeczy jest w więzieniu w Rawiczu.

33.000 MŁODZIEŻY.

W r. 1934 prawomocnie skazanych przestępców małoletnich było 21.000, zaś uniewinnionych było 12.000. Razem zatem 33.000 młodzieży w wieku, w którym winna ona znajdować się pod opieką wychowawcy, przeszło przez więzienia. Czy to wina tylko tej młodzieży?

PŁACZĄCY KAMIEŃ.

Jeszcze jedno pytanie z dziedziny więziennictwa. Czy przy osadzaniu więźniów na Św. Krzyżu bierze się pod uwagę to, że poważna część gmachu więziennego zbudowana jest z t. zw. kamienia płaczącego, który przy najmniejszej wilgoci spływa wodą? Pomieszczeń takich nigdy nie można osuszyć, są więc one szkodliwe dla zdrowia.

CO 15-a OSOBA KARANA.

Dziś społeczeństwo bardzo dziwnie odnosi się do przestępstwa. Widzimy zanik wstydu, lekceważenie, a nawet cynizm. W r. 1934 prawomocnie skazanych było 820.000, w czym tylko 73.000 recydywistów, ukaranych administracyjnie było 1.102.000. Jeśli do liczby tych dodamy 267.000 osób uniewinnionych, które jednak przeszły przez gehennę śledztwa lub więzienia, to okaże się, iż *mniej więcej co 15 osoba w Polsce była w tym roku karana sądownie lub administracyjnie.* Nadmiar kar spospolitował karę i przestępstwo. Ale czy to jest wina tylko społeczeństwa? W owym okresie przestępstw przeciw władzy i urzędom było 37.000, zaś przestępstw przeciw Państwu 2835. W znacznej części dałoby się uniknąć tych 37.000 przestępstw przez umiejętne postępowanie władz. Wzmożenie bowiem oporu przeciw władzom wystąpiło mocno na przykład wtedy, kiedy egzekutorzy zastosowali system ściągania podatków odrazu z całej wsi, co uniemożliwiło ratowanie się poszczególnego płatnika drogą sąsiedzkich pożyczek.

SPRAWY O OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Drugi przykład: w jesieni ub. r. niemal codziennie spotykaliśmy się ze sprawami o obrazę narodu polskiego, przy czym sprawy te niekiedy wyglądały dosyć dziwnie, zdarzyło się bowiem, że oskarżonym był niemowa, albo drugi wypadek, że oskarżycielem był głuchy. Dopiero po wystąpieniu p. ministra na komisji sejmowej ilość tych spraw znacznie zmalała. Nie wiem, czy to obywatele zaprzestali wtedy obrażać naród, czy też zmalała nadwrażliwość władz. W ostatnich dniach znowu prasa mówi o nowych wypadkach takich przestępstw. Stosowanie niejednakowej miary w stosunku do obywateli podważa poczucie sprawiedliwości. Nie może go bowiem umocnić egzekwowanie ostatniego grosza z biedaka, gdy równocześnie skreśla się kilkudziesięciotysiączne zaległości.

DWOJAKIE TEMPO.

Warto również zauważyć, jak szybko przeprowadzono sprawę sądową w związku z wypadkami krakowskimi, a jak długo ciągnie się dochodzenie wypadków myślenickich i jak o tym cicho. O dość dziwnym nastawieniu inteligencji może świadczyć fakt, iż jeden z adwokatów rozpisuje się publicznie o swoim pobycie w więzieniu mokotowskim. Nie wiem czy przed wojną, który z mecenasów chwaliłby się siedzeniem w więzieniu, chyba, że chodziłoby o sprawę polityczną. Nie bez wpływu również na poczucie prawa w społeczeństwie było rozwielmożnienie się przestępczości wśród urzędników publicznych. Zastosowane ostatnio ostre ściganie takich przestępstw sytuację polepsza, ale jej nie uzdrowi. Nie uzdrowi również obecnego stanu rzeczy zaostrzenie kar, bo metoda strachów może tresować człowieka, ale go nigdy nie wychowa. Człowiek nie jest bezduszną maszyną, w najbardziej biernym z ludzi drzemią imponderabilia, których sztucznie wydobyć nie można, a które może obudzić tylko sam człowiek. Na to trzeba wychować jednostkę, trzeba wychować indywidualność, w której winny być ugruntowane poczucie i zrozumienie jej łączności z społecznością. *(Oklaski).*

Następnie zabrał głos minister Sprawiedliwości **p. Grabowski.**

Replika min. Grabowskiego

P. minister odpowiedział mówcom z właściwą sobie swadą. Więc co do niezawisłości sędziów, to p. minister zagadnienie to potraktował wyłącznie ze strony materialnej czyli ze strony uposażenia sędziów... Wiadomo, że pieniędzy nie ma i jeszcze przez pewien czas będzie się wymagać od sędziów bohaterstwa, aby zredukowali swoje potrzeby.

W sprawie sądów przysięgłych p. minister powołał się na nową konstytucję, w której nie ma już mowy o rozciągnięciu sądów przysięgłych na inne dzielnice po za Małopolską. Ten brak artykułu, który zawierała konstytucja marcowa, p. minister uważa za drogowskaz prawodawcy.

Odpowiadając p. sen. Fleszarowej p. minister zakwestionował źródło, skąd sen. Fleszarowa otrzymała swe informacje. Zadaniem komuny więziennej jest szerzyć kalumnie, że w więzieniu się znęcają i t. d.

Obostrzenia co do t. zw. „wałówek" istonie nastąpiły, a to dlatego, że w więzieniu nie można tolerować arystokratyzmu.

A więc komunista, który ma na zewnątrz dobrze zorganizowaną komunę, obfitującą w pieniądze, otrzymywał paczki, a w nich luksusowe czasem dania — czekolada, cukierki i inne. Z drugiej strony hochsztapler, który na wolności pozostawił wyłudzone pieniądze, za te pieniądze otrzymywał jadło, różniące się od jadła, wydzielanego szaremu małemu rzezimieszkowi, który pieniędzy nie ma. Na tym tle wytworzyły się objawy niezdrowe i niemoralne.

A zatem p. minister, wychodząc z „demokratycznych" założeń, stanął w obronie „małego, szarego rzezimieszka".

Van Zeelanp przeciw Degrellowi

BRUKSELA (PAT.). Van Zeeland oświadczył w Izbie Deputowanych, że w interesie kraju i celem wyjaśnienia sytuacji politycznej zdecydował się przeciwstawić swą kandydaturę Degrellowi w okręgu Brukseli.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomosci Sportowe

Refleksje pokongresowe

Pisano szczegółowo o przebiegu VI Kongresu Zw. Rob. Stow. Sport. Podano chronologiczny porządek toczących się obrad. Powitania, referaty, dyskusję i wnioski. Tylko jednego w tym schemacie sprawozdawczym zabrakło: fotograficznego oddania tego, co w sercu każdego uczestnika Kongresu nurtowało, co nad całym Zjazdem się unosiło. Na Kongresie napróżno czekaliśmy tej chwili, gdy na trybunie stanie On, Mówca i Chorąży robotniczego sportu w Polsce! I choć ucho nasze skwapliwie wsłuchiwało się w piękne i rzeczowe referaty prelegentów, nie mogliśmy się oprzeć wrażeniu, że wszystko to razem nie może zastąpić tego płomiennego entuzjazmu, tej potężnej sugestii żywego słowa, jakiem zwykł porywać za sobą masy On, mózg i dusza całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce! Odczuwaliśmy pustkę. Byliśmy niby osierocone dzieci. Kongres minął w atmosferze przygnębienia, pogłębionego świadomością, że w momencie najbardziej doniosłym i ważkim, zabrakło sternika. Tylko ze stołu prezydialnego zamiast tej wysmukłej, szlachetnej, żywej postaci, dominującej i panującej na wszystkich Kongresach, spoglądały na nas smutne, matowe oczy odbitki fotograficznej... One jakby z zaświata zdawały się czuwać nad Kongresem i wskazywać drogi, po których winien on kroczyć. One kazały nam pamiętać o sprawie ,którą On ukochał, w ofierze której życie swoje tak młode ,położył. I dlatego Kongres pozostał wiernym zasadom przez Niego głoszonym, stanął w obronie wolności, demokracji i Socjalizmu, dlatego wypowiedział nieubłaganą walkę rasizmowi, szowinizmowi i wszelkim próbom zakucia sportu robotniczego w kajdany niewoli faszystowskiej. Duch Jerzego Michałowicza unosił się nad Kongresem, niby wskaźnik najszczytniejszych cnót proletariackich i stąd owocny rezultat prac kongresowych, stąd ta silna wiara w realizację naszych zamierzeń, stąd przysięga, złożona u Jego mogiły, że dzieło Jego kontynuować będziemy aż do ziszczenia się snu. I, kiedy ślubowaliśmy z trybuny kongresowej ,że żadne moce, żadne represje, nie zdołają nam wyrwać z serc umiłowania Sprawy, Idei i Wiary w Socjalizm, przejęliśmy na siebie ostatni testament Jurka ,który umierając wyrzekł prorocze, święte słowa: jestem socjalistą ,niech żyje Socjalizm!

Kongres VI-ty odbywający się bez Jerzego Michałowicza, jednak był z Nim ,jednak pozostał wierny Jego spuściźnie. I w tym tkwi jego znaczenie ,pewność, że sport robotniczy w Polsce ,oddany klasie pracującej bez reszty wraz z nią spełni swoją misję ,dziejowej przebudowy ustroju społecznego.

M. STATTER.

ŻYCIE WARSZAWY

Walne zebranie Zw. Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. w Polsce

Oddział Warszawa 2 (Miejscy)

6-go i 7-go marca odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce Oddziału Warszawa 2 (Miejscy). Przewodniczył tow. Tobolski. Do Prezydium powołano ponadto tow. tow. Domańskiego, Husarzewskiego, Ososińskiego, Wachowicza i Ziółkowskiego. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału organizacyjnej i finansowej złożył Przewodniczący Oddziału: tow. Baryka, Komisji rewizyjnej — tow. Michalak. Sprawozdania z działalności Sądu nie składano, ponieważ w roku ubiegłym ani jedna sprawa do Sądu nie wpłynęła. Jest to, oczywiście nie decydującym, ale b. dodatnim objawem wysokiego poziomu wyrobienia organizacyjnego członków.

W okresie kadencji ustępującego Zarządu **liczba członków płacących i mających prawo do udziału w zebraniu wzrosła trzykrotnie** Jest to miarą znaczenia i siły atrakcyjnej Związku. I rzeczywiście **Związek w roku ubiegłym wykazał wielką żywotność w dziedzinie organizacyjnej, zawodowej i ideowej, zyskując na wszystkich terenach żywą sympatię wśród wszystkich pracowników.**

Referat o ogólnej sytuacji pracowników komunalnych wygłosił sekretarz Generalny Związku tow. Władysław Baranowski.

W ogólnej dyskusji wzięli udział przedstawiciele wszystkich sekcji Oddziału, a w szczególności szpitalnictwa, Zakładu Oczyszczania Miasta, Wodociągów i Kanalizacji, Budowy kanałów, Straży Ogniowej, Inspekcji Handlowej i t. d., podkreślając wielkie zaufanie, jakim Związek cieszy się wśród ogółu pracowników, wyrażając uznanie dla działalności Związku, nawołując wszystkich pracowników do szeregów Związku.

W wyniku dyskusji **przyjęto jednomyślnie rezolucję, domagającą się wolności zgromadzeń i zrzeszania się, rozwiązania Sejmu i Senatu, nowych wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych, pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.** Rezolucja stwierdza dalej, iż **masa pracowników miejskich będzie walczyła nieugięcie o rząd robotników i chłopów i o socjalizm.** Wreszcie rezolucja podtrzymuje postulaty zawodowe: **sprawiedliwych ustaw pracowniczych, zniesienia podatku specjalnego podwyżki płac stosownej do wzrostu drożyzny, zawarcia umów zbiorowych.**

Udzielono również jednomyślnie absolutorium dla ustępującego Zarządu.

Po dokonaniu wyboru nowych władz Związku, zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

W niedzielę wieczorem odbyła się miła uroczystość otwarcia świetlicy w lokalu Związku. Uroczystość ta dała świadectwo rozwoju pracy kulturalno - oświatowej wśród pracowników zreszonych w Związku.

Tragedie matek

Na klatce schodowej domu pl. Zamkowy 5, pod drzwiami jednego z mieszkań dozorca znalazł podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 6-ciu miesięcy — w poduszce i czystej bieliźnie. Przy dziecku znaleziono kartkę, treści następującej: „Dziecko ochrzczone z wody. Ma na imię Basia. Robię to z nędzy, gdyż nie mam na życie nie tylko dla dziecka, ale i dla siebie. Porzucam dziecko z bólem serca i proszę ludzi dobrej woli o zaopiekowanie się".

Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

***

Na klatce schodowej domu Śliska 43 (Sienna 52), dozorca Andrzej Kosmala znalazł podrzucone dziecko płci męskiej — owinięte w kołderkę, do której była przypięta kartka: „Dziecko ma 5 miesięcy. Robię to z powodu krytycznych warunków życiowych". Dziecko dozorca przeniósł do Głównego Domu Schronienia Starozakonnych (Leszno 127).

Bezpłatny wstęp na salon malarski w I. P. S.

W Instytucie Propagandy Sztuki dobiegają już końca — dni otwarcia Salonu Malarskiego 1937.

Pragnąc udostępić najszerszym warstwom społeczeństwa tę wyjątkowej wartości wystawę, reprezentującą ostatnie osiągnięcia polskiego malarstwa, we czwartek dnia 11 b. m. i w niedzielę dnia 14 bm. (od godziny 10 — 17) będzie dla wszystkich wstęp bezpłatny. Specjalni przewodnicy będą udzielać wyjaśnień oraz zapoznawać zwiedzających z zagadnieniami współczesnego malarstwa.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedia W. Wernera „Ludzie na krze".

TEATR WIELKI: Dziś „Rycerskość wieśniacza" (wyst. W. M. Prokopp - Budziszewskiej) i „Pajace" (wyst. W. Wiktorowa).

W piątek „Tosca" (wyst. L. Zamorskiej i J. Czaplickiego).

TEATR NARODOWY. Dziś tragedia republikańska „Fiesko" Fr. Schillera z Józefem Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Do dnia 15 marca arcywesoła komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w inscenizacji A. Węgierki.

Dnia 16 marca wznowienie kapitalnej komedji G. B. Shaw'a „Pygmalion".

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9". w reżyserii Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI: Dziś komedia wiedeńska p. t.: „Jutro niedziela".

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury" W. Fodora „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo" — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

TEATR „8.15": „Taniec szczęścia", operetka Stolza, z Lodą Halamą.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Dziś „Szopka polityczna 1937 r." pióra Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o g. 4.30 program marcowy z grupą tygrysów na czele. O g. 8.15 w. program atrakcyj i walki amerykańskie „Catch as catch-can".

W firmie „Virunit" strajk trwa

Robotnicy fabryki **„Virunit"** trwają w walce. Butny fabrykant uparcie stoi na stanowisku nieuznania Związku.

Robotnicy dzielnie stoją przy swoich żądaniach z hasłem: „Walka aż do zwycięstwa"!

Strajkujący zwracają się do organizacji zawodowych i ogółu robotników o pomoc moralną i materialną, w myśl uchwały Rady Zw. Zaw. z dnia 3 marca 1937 r.

Jednocześnie tą drogą strajkujący dziękują za już okazaną pomoc i kwitują odbiór pieniędzy:

Pracownicy firmy: „Temak" — 15 zł. Pracownicy firmy „Elzaw" 11.50 zł. Pracownicy firmy „Star" 21 zł. Pracownicy firmy B-cia Pawelscy 12.90 zł. Pracownicy Domu Sierot, Wolska 18 — 20.25 zł.

Nowa lustracja w Gminie Żydowskiej w Warszawie

Władze nadzorcze komisariatu rządu nad gminą wyznaniową żydowską w Warszawie przystąpiły do dalszej lustracji poszczególnych wydziałów gminy. Lustracja obejmie wydziały oświaty, następnie wydział cmentarny. Delegowani urzędnicy przedstawią raporty z wyniku lustracji p. wojewodzie Jaroszewiczowi.

Kronika Organizacyjna

CZWARTEK

KONFERENCJA WYDZIAŁU FINANSOWEGO W. O. K. R. W czwartek dn. 11 b. m. o godz. 6.30 p. p. odbędzie się Konferencja Wydziału Finansowego W. O. K. R. wspólnie ze skarbnikami wszystkich dzielnic. Obecność obowiązkowa.

PIĄTEK

W piątek dn. 12 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

DZ. WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. A. Zdanowski.

DZ. JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. Gajewski Stan.

DZ. RAKOWIEC — Pruszkowska 6, ref. tow. M. Baumgart n. t. „Austria, Węgry — a Polska".

DZ. OCHOTA — Grójecka 94, ref. tow. Ludwik Perl.

DZ. ANNOPOL - N.-BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Jul. Klejn.

DZ. CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Stan. Malinowski.

DZ. POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. J. Stopnicki.

DZ. POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. M. Karniol.

DZ. MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10 odbędzie się odczyt tow. M. Niedziałkowskiego w sali R. T. P. D.

DZ. PRAGA — Brukowa 35, ref. tow. A. Podniesiński.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA urządza w piątek, 12 b. m. o godz. 7 wiecz. (Warecka 7, II p.) referat tow. prof. Z. Szymanowskiego na temat: „Wewnętrzna gospodarka w Niemczech". Wstęp dla członków Dzielnicy i dla wprowadzonych gości.

T. U. R.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36 — 13). W czwartek 11 b. m. o godz. 6 w., tow. prof. Z. Szymanowski wygłosi odczyt na temat: „Sprawa Gdańska".

Młodzież P. P. S.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6.

***

Zebranie kolporterów Kół Młodzieży PPS odbędzie się w piątek dnia 12-go b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., ul. Długa 21.

***

Zebranie Koła referentów Kół Młodzieży PPS odbędzie się w sobotę, dnia 13-go b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu, ul. Długa 21.

***

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Czwartek, godz. 19.30 zebranie plenarne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nasza Rubryka

WSPÓLNIKA (CZKI) poszukuję do założenia Biura pośrednictwa. Wyznanie, rasa obojętne. Zgłoszenia pod „Pewność" do redakcji „Robotnika".

JĘZYKA angielskiego udzielam w domach przystępnie, tanio. Łaskawe zgłoszenia pod „Oświata" do redakcji „Robotnika".

Najlepsza komedia Shaw'a w Teatrze Polskim

We wtorek dn. 16 marca wejdzie na scenę Teatru Polskiego i grana będzie do premiery „Wiśniowego Sadu" Czechowa — jedna z najlepszych sztuk współczesnego repertuaru światowego, słynna komedia 5-aktowa G. B. Shaw'a „Pygmalion" w przekładzie F. Sobieniowskiego. W bogatym dorobku twórczym znakomitego dramaturga angielskiego ta sztuka miała największą ilość przedstawień, grana i wznawiana co lat kilka na wszystkich scenach świata; w Teatrze Polskim ostatnia serja przedstawień była przed pięciu laty — ogółem było na scenie Teatru Polskiego około 140 przedstawień „Pygmaliona".

Do dnia wznowienia „Pygmaliona" t. j. do wtorku wszystkie wieczory wypełni widowisko stylowe „Wesele Figara" Beaumarchais'go.

Ujęcie oszusta-złodzieja

Marian Kamiński (Kamionkowska 5), spotkał w zakładzie fryzjerskim, przy ul. Zamojskiego 20 — Mariana Kaweckiego (Mińska 51), bezrobotnego. Kamiński żalił się, iż jest również bez posady. Kawecki zaprosił Kamińskiego do restauracji. Po libacji Kamiński zaprosił Kaweckiego do swego mieszkania. Tam przybyły gość wyłudził od żony Kamińskiego 70 zł., rzekomo na poczet wyrobienia posady. Po kolacji, gość pozostał na noc. Gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni we śnie, Kawecki skradł ubrania i bieliznę, wartości 300 zł. i ulotnił się. Wczoraj, t. j. w kilka dni po kradzieży, Kamiński spotkał złodzieja na ul. Skaryszewskiej, zatrzymał go i — w przystępie silnego zdenerwowania z powodu dokonanej krzywdy — pobił ujętego. Pogotowie przewiozło Kaweckiego do szpitala Dz. Jezus.

6 lat więzienia za cudzą zbrodnię

W roku 1931 skazano gajowego Czesława Samsela na 10 lat więzienia za zabójstwo innego gajowego Rochowicza.

Oskarżony twierdził, iż jest niewinny. Po jakimś czasie po wyroku do prokuratora doszły wiadomości, że zbrodni dokonał, kto inny. Wszczęto śledztwo, poczym nastąpiła rewizja procesu w wyniku którego Samsel został uniewinniony, gdyż sprawcą zabójstwa był gajowy Jan Jagiełło. Samsel przesiedział tedy 6 lat w więzieniu za cudzą zbrodnię.

I. K.

Na gorącym uczynku

Do składu węgla i drzewa Stefanii Jakubowiczowej na ul. Emilii Plater, dostał się złodziej, który zamierzał skraść piły, siekiery, łopaty i t. p. W tym czasie nadeszli właścicielka składu i jeden z pracowników. Ostatni ujął złodzieja na gorącym uczynku. Jest to Chaim Sukiennik (Hoża 9), który był już 4-krotnie karany. Złodzieja odprowadzono do Izby Zatrzymań.

Pożary

Przy ul. Żórawiej 24-a w pracowni klisz powielarskich „Werotyp" sp. z o. o., z nieustalonej przyczyny, zapaliła się maszynka do powielania. Na miejsce przybyło pogotowie III-go oddziału straży, które pożar wkrótce ugasiło.

Przy ul. Bielańskiej 9, w pracowni kapeluszy Izaaka Ewraka, zapalił się kauczuk, rozgrzewany na kuchence gazowej. Na miejsce przybyło pogotowie II-go oddziału straży, które pożar w ciągu kilka minut ugasiło.

Czasopisma nadesłane

„Muzyka polska", numer 2-gi, zawiera m. in. artykuły: W. Kochański — Apolinary Kątski; T. Szeligowski — Czyżby elitaryzm muzyki współczesnej? K. Regamey — Snobizm a postęp w muzyce współczesnej; Ankieta (St. Szpinalski); Ł. Kamieński — Odnowić muzykę bożą! O. Straszyński — Muzyka mechaniczna; sprawozdania i obfita kronika dopełniają numeru.

„Muzyka polska", dawniej kwartalnik, po tym dwumiesięcznik, wychodzi obecnie jako miesięcznik, co należy powitać jako plus w naszym tak mało ruchliwym ruchu muzycznym.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Dzieci ulicy".
ADRIA: „Matura" z Simone.
ANTINEA: „Osaczona" i „Krzyżówka szczęścia".
AMOR: „Prawo do szczęścia" i „Mały buntownik".
ACRON: „Gen. Sutter" i „Tajemnicza dama".
AS: „Mleczna droga".
ATLANTIC: „Penny".
BAŁTYK: „Płomienne serca".
BIS: „Czerwony anioł" i „Będziesz zawsze moja".
CZARY: „Trędowata".
CAPITOL: „O czym marzą kobiety".

CASINO: „Sam na sam".
COLOSSEUM: „Ramona".
GDYNIA: „Małżeństwo na rozdrożach" oraz rewia.
ELITE: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
EUROPA: „Bogate biegactwo".
FAMA: „Ich troje".
FLORDA: „Kpt. Blood" i rewia.
FORUM: „Robin Hood" i „Becky Sharp".
FILHARMONIA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth.
GLORIA (Marszałkowska 31a): „Śmiertelny skok" i „Buster Keaton".
HOLLYWOOD: „Pieśni jej matki" z Martą Eggerth.

HELIOS: „Papa się żeni".
ITALIA: „Dzieci szczęścia".
IMPERIAL: „Zakochane kobiety".
KOMETA: „Wiedeń — Londyn" i rewia.

LOS: „Syn marnotrawny" (dozw. dla młodzieży).
MASKA: „Dom Nr. 309" i „Nie odchodź ode mnie".
MAJESTIC: „Pan minister tańczy".

METRO: „Krwawe perły" i rewia.
MEWA: „W cieniu samotnej ciszy" i „Takie są dziewczęta".
MUCHA: „Nocne motyle" i „Żona dwóch mężów".
NOWA TOMBOLA: „Błękitna parada" i „Wesoły Don Juan".
MIEJSKIE: „Jestem niewinny".

PAN: „Ogród Allacha".

PETIT TRANION: „Dżentelmen kocha inaczej" i „Pepi".
POPULARNY: „Bouthy" i rewia.
PRASKIE OKO: „Mały buntownik" i „Caramba".
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRGA: „Papa się żeni" i rewia.
RAJ: „Powrót Frankensteina" i „Mała mateczka".
RIALTO: „Piętro wyżej".
RIVIERA: „Bohaterska brygada".
RENA: „Władca Kalifornii" i „Król się bawi".
ROMA: „Tajemnica starego zamku".
ROXY: „30 karatów szczęścia" z Dymszą.
SFINKS: „Królowa dżungli".
SOKÓŁ: „Magnolia".
SORRENTO: „Ja mam temperament".
STUDIO: „Allotria".
STYLOWY: „Nicpoń".
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".
TON: „Trędowata".

UCIECHA: „San Francisko".
UNIA: „Sztandar" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.